



BRZOZOWSKA Gazeta Powiatowa

Nr 3 (159) | MARZEC 2018 | egzemplarz bezpłatny | ISSN 1642-8420



Wesołych Świąt !



Wielkanocne cudeńka w nowej odsłonie



Dwanaście pełnych twórczej inwencji dań zaprezentowanych zostało podczas kolejnej edycji konkursu na Najpiękniejszy Stół Wielkanocny, zorganizowanego 2 marca br. w Zespole Szkół Ekonomicznych w Brzozowie. Tradycyjnie już potrawy nie tylko wyśmienicie smakowały, ale zachwycaly też estetyką podania i dekoracji.

Konieczna pomysłowość

W konkursie wzięły udział trzy czteroosobowe grupy, które zaprezentowały kulinarne cudeńka, niekiedy w całym nowym odsłonie. A podkreślić trzeba, że po tylu edycjach imprezy coraz trudniej o oryginalność w pomysłach. - *Młodzież naprawdę musi się postarać, aby z roku na rok wymyślić coś nowego. Niekiedy sprawia im to trudność. Jak*

wiadomo konkurs jest wyzwaniem, więc nie możemy pokazywać tego, co było rok czy dwa lata temu. Staramy się czymś zaskoczyć. Wymaga on bardzo dużej kreatywności, tym bardziej, iż przygotowane dania prezentowane są w takich samych kategoriach jak w roku ubiegłym: zakąska jarska, zakąska mięsna, danie główne mięsne i deser wielkanocny – podkreślają Agnieszka Wójcik i Joanna Wojnicka, które wraz z Anną Warzybok koordynowały przebieg konkursu. O tym jak potrzebna jest pomysłowość wie też młodzież. – Bardzo lubię modyfikować przepisy. Tworzyć coś zupełnie nowego. Niektóre potrawy mogą się po prostu znudzić, a przy odrobinie inwencji i odpowiednich zmian można je na nowo odkrywać. Dzisiaj na przykład przygotowałam babkę ucieraną z suszonej mięty, jabłka i czekolady – opowiada Aleksandra Jonarska, jedna z uczestniczek.





Stare receptury i nowoczesne modyfikacje

Jest mnóstwo pomysłów na to, jak przygotować wielkanocne potrawy. Jedni wybierają te tradycyjne metody, a inni modyfikują je, bądź tworzą coś całkowicie innego. - *Dzisiaj zdecydowałam się na tradycyjną, sprawdzoną potrawę. Przygotowałam przystawkę na zimno – roladę z sera żółtego. W sytuacji, gdy w ramach konkursu pojawia się zdenerwowanie lubię mieć świadomość, że moje danie jest sprawdzone i będzie smakować – podkreśla Zuzanna Dobosz. - Nietuzinkową i wyszukaną potrawą w mojej grupie jest babka miętowa. Ten nietypowy deser pieczony jest z dodatkiem suszonej mięty. Nie spotkałam się do tej pory z takim rodzajem ciasta. Babka robiona jest tradycyjnie, bo jest uciechana, aczkolwiek dodatek suszonych liści mięty, czekolady i jabłek tworzy fajny posmak. Całość bardzo dobrze współgra – chwali podopieczną Agnieszka Wójcik. - Osobiście lubię przepisy, które są sprawdzone. Niekoniecznie muszę zamierzoną potrawę widzieć na zdjęciu, bo wiedząc, że babcia czy mama gotowała ją wielokrotnie, czuję się bezpieczna i pewna, że mi również wyjdzie. Młodzieży natomiast zdarza się popełniać błąd, zbyt ufać ładnemu obrazkowi w Internecie, skąd często czerpią pomysły. Czasami bowiem nie zdają sobie sprawy, że to co pięknie wygląda, nie zawsze dobrze smakuje. Przeważnie się to mija. Muszą wypróbować receptury, zmodyfikować je, a jeśli efekt wciąż nie zadowala to niekiedy nawet zrezygnować z pomysłu – dodaje Pani Agnieszka.*

O końcowym efekcie dania bardzo często decydują detale. - Dziewczeta za-

prezentowały dzisiaj sprawdzoną potrawę, którą przygotowują też w domu. Jako zakąskę mięsną podały roladki schabowe ze szpinakiem i warzywami, zawijane i zapiekane w cieście francuskim. Na danie główne wybrały filety z kurczaka faszerowane kaszą pęczak, która gotowana jest na wywarze z grzybów i doprawiona śliwką suszoną. Wszystko naprawdę fajnie się komponowało i jestem przekonana, że wszystkim smakowało. Całości dopełniała oczywiście spedycja potraw czyli sposób podania. Trzeba zwrócić uwagę na wyporcjowanie, dekorację półmiska, czy sam dobór tych dekoracji i naczyń – podkreśla Joanna Wojnicka.

Konkurs jako wyzwanie

Uczniowie klas drugich na kierunku technik żywienia i usług gastronomicznych, bowiem to oni brali udział w konkursie, zdają sobie sprawę ile pracy wymaga udział w tym przedsięwzięciu. - *Stworzenie czteroosobowego zespołu, który wypracuje pokazowe potrawy w każdej z kategorii naprawdę wymaga trudu. Przygotowania do tego są czasochłonne, zaś sama prezentacja na konkursie jest rezultatem poświęconego wcześniej czasu i pracy. Tym bardziej, iż dopiero w klasie drugiej uczniowie rozpoczynają zajęcia w pracowniach, są to zatem ich pierwsze pokazowe dania – podkreślają koordynatorki. Oczywiście ważna jest też sama współpraca i atmosfera w grupie. - O przygotowaną na dzisiaj przekąskę na zimno - pieczeń z sosem żurawinowym jestem spokojna. Przygotowywałam już tą potrawę wcześniej w domu i nie sprawia*

mi trudności. Wiem też, że mogę liczyć na resztę mojego zespołu. Bardzo dobrze nam się pracuje i rewelacyjnie się dogadujemy, co przekłada się na jakość naszej prezentacji – akcentuje z uśmiechem Aleksandra Turoń.

Zalet udziału w konkursie jest naprawdę wiele. Młodzież uczy się pracy w grupie, odpowiedzialności za powierzony



sprzęt, naczynia i surowce. Ponadto musi posiadać umiejętności kalkulacji, strategicznego myślenia czy porozumiewania się pomiędzy grupami. - *Przygotowując się do konkursu muszą wiedzieć ile składników kupić, aby przygotować określoną liczbę porcji, przy uwzględnieniu określonej puli środków. Część składników jest wspólnych, zatem konieczna jest współpraca pomiędzy zespołami. Warto podkreślić, że młodzież świetnie sobie poradziła, a wzajemne wsparcie i umiejętności kulinarne zaowocowały pysznymi potrawami – podsumowują Joanna Wojnicka i Agnieszka Wójcik.*

Najlepsze przepisy z konkursu prezentujemy na stronie 31.

Anna Rzepka

**Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych
pełnych nadziei i miłości.**

**Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie rodziny i wśród przyjaciół
oraz osobistego szczęścia i zawodowych sukcesów**

**życzy
Redakcja BGP**



Bezpieczny powiat brzozowski

XXXVIII sesja Rady Powiatu w Brzozowie

Szczegółowe informacje dotyczące stanu bezpieczeństwa w powiecie brzozowskim w minionym 2017 roku były tematem głównym XXXVIII sesji Rady Powiatu w Brzozowie - 9 marca br. Radni w pierwszej kolejności wysłuchali sprawozdania z działalności Komisji Bezpieczeństwa i Porządku w 2017 r., które omówiła Anna Rymarz – Naczelnik Wydziału Porządku Publicznego, Bezpieczeństwa, Obronności i Spraw Obywatelskich Starostwa Powiatowego w Brzozowie. Następnie zapoznali się z podsumowaniem działalności powiatowych służb, inspekcji, straży, którego dokonali kolejno: Maria Cecuła-Zajdel – Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Brzozowie, bryg. Marek Ziobro – Komendant Powiatowy PSP w Brzozowie i podinsp. Mariusz Urban – Komendant Powiatowej Policji w Brzozowie oraz Marta Błaż-Półchłopek – Zastępca Powiatowego Inspektora Weterynaryjnego w Brzozowie i Grzegorz Wojtowicz – Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego.

W roku 2017 Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Brzozowie przeprowadziła ogółem 1810 kontroli, nadzorem objęto 883 obiekty, wydano 330 decyzji administracyjnych, przeprowadzono 503 dochodzenia epidemiologiczne oraz nałożono 11 mandatów karnych na kwotę 2300 zł. Podejmowane działania służyły zapewnieniu bezpieczeństwa sanitarnego na podległym terenie.

W powiecie brzozowskim nie ma epidemicznego występowania chorób zakaźnych. Wśród zakażeń jelitowych i zatruc pokarmowych dominowały zakażenia wirusowe i tu na czoło wysuwają się zakażenia rotawirusowe. W zatruciach pokarmowych (12 przypadków) wywołanych Salmonellą prawdopodobnym źródłem zakażenia była nieprawidłowa obróbka termiczna potraw (jajka i mięso). Środowiska domowe były objęte nadzorem epidemiologicznym.

W zachorowaniach na żółtaczkę nie zarejestrowano zachorowań na tzw. żółtaczkę pokarmową, rejestrowane przypadki to żółtaczka wszczepienna typ B i C. W ostatnich latach obserwujemy wyraźny wzrost występowania boreliozy - choroba przenoszona przez kleszcze. W analizowanym okresie zarejestrowano 100 przypadków. Nie ma szczepionki, dlatego profilaktyka to odpowiedni wybór. W 2017 roku zarejestrowano 10 przypadków zachorowań na gruźlicę. Środowiska domowe osób chorych są objęte nadzorem epidemiologicznym. Spośród rzadko występujących chorób zarejestrowano 1 przypadek turalemi (2016),

a w 2017 r. 1 przypadek tężca. W porównaniu do roku 2017 wystąpił znaczny wzrost zachorowań na ospę wietrzną (w 2016 - 139 a w 2017 - 274). Na podkreślenie zasługuje fakt, że w wyniku pozytywnego auditu Polskiego Centrum Akredytacji w 2017 r. Laboratorium utrzymało Certyfikat Akredytacji Laboratorium Badawczego, ważny do 29. 08. 2018 r. Laboratorium posiada uprawnienia do wykony-



Maria Cecuła-Zajdel



bryg. Marek Ziobro

wania 24 akredytowanych parametrów w zakresie badań: wody, środowiska pracy (zapylenie, hałas, oświetlenie) i diagnostyki medycznej. W 2017 r. uaktualniono ze względu na zmianę norm, zakres akredytowanych badań dot. mętności i żelaza w wodzie oraz drgań mechanicznych w środowisku pracy.

Z danych przedstawionych przez Powiatowego Komendanta Państwowej Straży Pożarnej w Brzozowie wynika, że w minionym roku na tere-



podinsp. Mariusz Urban

nie powiatu brzozowskiego miało miejsce 770 zdarzeń w tym: 133 pożary, 616 miejscowych zagrożeń oraz 21 alarmów fałszywych. W 2017 r. przeprowadzono łącznie 47 kontroli z zakresu ochrony przeciwpożarowej. Łącznie skontrolowano 59 obiektów: użyteczności publicznej (handlowo-usługowych, widowiskowo-sportowych, szkół i przedszkoli, administracyjno-biurowych, szpitalnych), produkcyjno-magazynowych i gospodarczych. W zakresie pokontrolnego postępowania administracyjnego wydano 11 postępowania nakazowo-egzekucyjnych.

Jak zaznaczył Komendant Powiatowej Policji w Brzozowie od wielu lat powiat brzozowski jest zaliczany do rejonów bezpiecznych. Na tym terenie w 2017 roku zostało stwierdzonych ogółem 436 przestępstw. W porównaniu do roku ubiegłego nastąpił niewielki wzrost liczby przestępstw. Natomiast w kategorii przestępstw kryminalnych odnotowano zdecydowany spadek, zostało stwierdzone 234 przestępstwa.

Policjanci KPP w Brzozowie w 2017 roku ujawnili ogółem 8068 wykroczeń. W 665 przypadkach skierowano wnioski o ukaranie do II Wydziału Karnego Sądu Rejonowego w Brzozowie, na 4926 sprawców zostały nałożone mandaty karne, w stosunku do 2103 osób zastosowano środki oddziaływania wychowawczego w postaci pouczenia, natomiast w 374 przypadkach po przeprowadzeniu czynności wyjaśniających odstąpiono od skierowania wniosków o ukaranie.

W 2017 roku na drogach powiatu brzozowskiego zaistniało 11 wypadków drogowych, w wyniku których 3 osoby poniosły śmierć, a 8 osób doznało obrażeń ciała. Ponadto zarejestrowano 432 kolizje drogowe. W porównaniu do 2016 roku odnotowano wzrost liczby wypadków drogowych o 1, liczba ofiar śmiertelnych wzrosła o 1 ofiarę, a liczba rannych spadła o 1 osobę. Liczba kolizji drogowych zwiększyła się natomiast o 42.

Powiatowy Lekarz Weterynarii w Brzozowie realizuje zadania mające na celu szeroko rozumianą ochronę zdrowia publicznego mieszkańców powiatu brzozow-

skiego. W szczególności jest on zobligowany przepisami prawa do wykonywania zadań związanych ze zwalczaniem chorób zakaźnych zwierząt, higieną środków spożywczych pochodzenia zwierzęcego, środków żywienia zwierząt oraz ustawą o ochronie zwierząt.

W obszarze ochrony zdrowia zwierząt w wyniku stwierdzenia naruszenia prawodawstwa weterynaryjnego nałożonych zostało 27 mandatów karnych na kwotę 2400 zł. W 2017 r. na terenie powiatu nie wystąpiły żadne choroby zakaźne zwierząt podlegające obowiązkowi zwalczania i rejestracji. W celu likwidacji wścieklizny u lisów wolno żyjących, powiatowy lekarz weterynarii przeprowadził akcje szczepień tych zwierząt przeciwko wściekliznie na terenie powiatu. Dodatkowo w celu zabezpieczenia powiatu

na kwotę 200 zł. Jednocześnie pod nadzorem Inspekcji Weterynaryjnej znajduje się ubój zwierząt w gospodarstwach z pozyskiwaniem mięsa na potrzeby własne. W roku 2017 poddano ubojowi 134 szt. świń, które zostały poddane badaniu na obecność włośni. Ponadto przebadano próbki mięsa dzików w ilości 436 oraz mięso 1 bobra, wszystkie otrzymane wyniki były negatywne.

Ponadto w 2017 roku przeprowadzono 118 kontroli gospodarstw produkujących pasze na własny użytek oraz 4 kontrole podmiotów zajmujących się obrotem środkami żywienia zwierząt. Skontrolowano także 5 podmiotów transportujących pasze, 1 wytwórcę materiału paszowego pochodzenia roślinnego oraz 1 zakład spożywczy produkujący serwatke dla zwierząt. W ramach Planu Krajowego Urzędowej Kontroli Pasz w 2017 pobrano 32 próby pasz oraz wody, w wyniku którego stwierdzono 1 wynik dodatni – obecność pałeczek Salmonella w materiale paszowym.

W okresie sprawozdawczym Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego przeprowadził 756 spraw, w tym 79 spraw dotyczących samowoli budowlanych i 39 spraw dotyczą-

żadne zagrożenia stanu bezpieczeństwa o charakterze publicznym. Ilość nałożonych mandatów karnych nie miała związku z wpływem na zagrożenie bezpieczeństwa publicznego, a wynikała jedynie z uchybień formalnych i drobnych wykroczeń wynikających z nieprzestrzegania przepisów prawa budowlanego. Niewątpliwie wpływ na brak zagrożeń bezpieczeństwa ma prowadzona na bieżąco kontrola utrzymania obiektów budowlanych na terenie powiatu.

W kolejnej części sesji Radni podjęli kilka uchwał. Pierwsza z nich dotyczyła uchwalenia „Powiatowego programu oddziaływań korekcyjno-edukacyjnych dla osób stosujących przemoc w rodzinie na rok 2018”. Program ten będzie realizowany przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Brzozowie. Podejmując kolejną uchwałę radni ustalili wysokość opłat za usunięcie pojazdu z drogi i parkowanie na parking strzeżonym oraz wysokość kosztów usunięcia pojazdu powstałych po wydaniu dyspozycji usunięcia pojazdu, od której odstąpiono. Pozostałe uchwały dotyczyły kwestii finansowych – zmian uchwały budżetowej na 2018 rok, zmian Wieloletniej Prognozy Finansowej Powiatu Brzozowskiego na lata 2018-2025 oraz udzielenia pomocy finansowej dla Gminy Brzozów z przeznaczeniem na budowę chodnika przy drodze gminnej - ul. Jana Chrzyciela w miejscowości Brzozów.

W następnej kolejności zapoznano się ze skargą, która dotyczyła wieloletniego postępowania spadkowego w stosunku do nieruchomości położonej na terenie powiatu brzozowskiego. Ze względu na skomplikowany charakter sprawy Rada zadecydowała o skierowaniu skargi do rozpatrzenia przez Komisję Rewizyjną.

Zakończenie sesji nastąpiło po zapytaniach i interpelacjach radnych i wolnych wnioskach.

Magdalena Pilawska



Marta Błaż-Pólchlopek

Grzegorz Wojtowicz

przed przeniesieniem wirusa afrykańskiego pomoru świń podpisano umowy/wydano rozporządzenia na odstrzał 141 sztuk dzika w ramach odstrzału sanitarnego. Inspekcja Weterynaryjna kontroluje gospodarstwa utrzymujące zwierzęta, sprawdzając przestrzeganie przepisów o ochronie zwierząt, ze szczególnym uwzględnieniem gospodarstw utrzymujących świnię, cielęta i kury nieśne.

W nadzorowanych podmiotach zajmujących się środkami spożywczymi pochodzenia zwierzęcego przeprowadzono łącznie 217 kontroli oraz nałożono 4 mandaty karne

cych utrzymania obiektów budowlanych. Przyjęto 423 zgłoszenia rozpoczęcia robót budowlanych i 215 zgłoszeń zakończenia robót budowlanych. Przeprowadzono ogółem 855 kontroli, wydano 68 decyzji i postanowień. 1 wniosek skierowano do prokuratury, 1 wniosek o ukaranie kierowników do izby samorządu zawodowego, wystosowano również 2 upomnienia i pobrano opłaty legalizacyjne na kwotę 5000 zł. Ponadto nałożono 8 mandatów karnych na kwotę 750 zł. W okresie sprawozdawczym na terenie powiatu nie wystąpiły

**Przeżywając po raz kolejny
Radość Wielkiej Nocy przesyłamy
najserdeczniejsze życzenia spokojnych świąt.
Niech wielkanocne przesłanie niesie pokrzepienie,
dodaje siły i umacnia w pokonywaniu trudów
i trosk dnia codziennego
oraz napawa optymizmem i pokojem serca
życzą**

Wicestarosta Brzozowski
Janusz Draguła

Przewodniczący Rady Powiatu
w Brzozowie
Henryk Kozik

Starosta Brzozowski
Zygmunt Błaż



Małe gesty w świecie przyrody

Wiele mówi się w dzisiejszych czasach o potrzebie chronienia zasobów naturalnych naszej planety i ochronie środowiska, w którym żyjemy. Musimy być świadomi, że przez setki lat człowiek sukcesywnie przyczyniał się do degradacji przyrody, przez co nasza planeta zaczęła niszczyć. Biorąc pod uwagę istotę i skalę

nizacji, jakim jest Zielone Serce Przyrody – podkreślał Prezes Zarządu Bieszczadzkiego Okręgu LOP Ryszard Rygliszyn. Pogratulował również Barbarze Kopczyk - Prezes LOP w Brzozowie zapala i cennych inicjatyw, jakie brzozowska liga podejmuje.

Warto wspomnieć, że Oddział LOP w Brzozowie powstał w 2014 roku. - *Inicjatywa jego utworzenia zrodziła się po jednym ze spotkań członków Bieszczadzkiego Okręgu Ligi Ochrony Przyrody w Sanoku, której byłam członkiem. Uświadomiłam sobie wówczas, że projekty podejmowane przez organizację na terenie Sanoka i okolic dają duże możliwości pogłębiania wiedzy na temat lokalnej przyrody, która jest częścią życia każdego z nas, a także stworzenia warunków do jej bliższego poznania. Kiedy więc padła propozycja utworzenia Oddziału LOP w Brzozowie, podjęłam się jej bez wahania. I tak stworzyliśmy lokalną grupę działającą dla rozwoju swojego regionu i ochrony lokalnej przyrody. Tworzą ją prawdziwi entuzjaści. W większości dorośli członkowie LOP to pracownicy Starostwa Powiatowego, ale są też nauczyciele i inni aktywiści z terenu powiatu, których poznałam przy okazji różnych prac terenowych. Wspólnie kontynuujemy naszą działalność proekologiczną, która daje nam wiele satysfakcji i utwierdza w przekonaniu, że nawet małe gesty w świecie przyrody znaczą wiele* – podkreśla Prezes Barbara Kopczyk. Do jednych z ważniejszych dążeń organizacji należy zapewnienie bezpieczeństwa ekologicznego współczesnemu i przyszłemu pokoleniom. Brzozowska liga podejmuje cenne inicjatywy skierowane do młodzieży zrzeszonej w pięciu szkolnych kołach LOP na terenie powiatu brzozowskiego. Działalność tych ostatnich przedstawi-

ły podczas konferencji opiekunki kół: Iwona Pelczarska, Dorota Adamska oraz Halina Pańko-Hydzyk. Ponadto Barbara Kopczyk podkreśliła rolę władz powiatu brzozowskiego, które wspierają lokalne działania proekologiczne. To z ich inicjatywy zainstalowano pierwsze w powiecie sensory pomiarowe, monitorujące jakość powietrza. Finansowo wspierają też różnego rodzaju przedsięwzięcia mające na celu edukację ekologiczną i ochronę przyrody. Zasługi te docenione zostały przyznaniem Złotej Odznaki Honorowej LOP dla Starosty Brzozowskiego Zygmunta Błażowi oraz Wicestarosty Janusza Draguły. Odznaki nadane przez Zarząd Główny LOP w Warszawie obaj panowie otrzymali z rąk Prezesa Zarządu Bieszczadzkiego Okręgu LOP Ryszarda Rygliszyna.

Konferencję zakończył referat „Zgłębiajmy tajemnice lasu” wygłoszony przez Edwarda Marszałka z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie. Przybliżył on zebrany niezwykle historie leśnych kapliczek oraz zaprezentował las w malarstwie i prozie.

W konferencji wzięli też udział Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie Henryk Kozik, Sekretarz Powiatu Ewa Tabisz, Skarbnik Powiatu Marta Czączek, Naczelnik Wydziału Oświaty, Rozwoju Regionalnego i Promocji Powiatu Magdalena Pilawska, Naczelnik Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego Ewa Szerszeń, Naczelnik Wydziału Porządku Publicznego, Bezpieczeństwa, Obronności i Spraw Obywatelskich Anna Ry-

marz, Naczelnik Wydziału Architektury i Budownictwa Anna Furman, Dyrektor Powiatowego Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół Piotr Tasz oraz Kierownik Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Brzozowie Zofia Forýs.

Anna Rzepka



Na konferencji Staroście Brzozowskiemu Zygmuntowi Błażowi i Wicestarości Januszowi Dragule zostały wręczone Złote Odznaki Honorowe LOP

problemu, ochrona środowiska nabiera wymiaru obowiązku, który każdy „obywatel” Ziemi powinien spełniać. Ważne jest, aby ta świadomość rozprzestrzeniała się, zwłaszcza wśród ludzi młodych. Takie też idee przybliżone zostały podczas konferencji „Zgłębiajmy tajemnice lasu”, zorganizowanej 7 marca br. przez Ligę Ochrony Przyrody w Brzozowie.

Ogromną rolę w tym procesie odgrywają oczywiście ludzie, których determinacja przynosi niewymierne rezultaty. – Członkowie ligi, wolontariusze, działacze, młodzież zrzeszona w szkolnych kołach LOP, wiele lokalnych instytucji i środowisk poprzez swoją działalność znacznie przyczyniła się do zmiany obrazu naszego środowiska, naszej przyrody. Podkreślić trzeba, iż są to ludzie z pasją, rozumiejący misję ochrony środowiska naturalnego. Ludzie, którzy swoim zaangażowaniem doprowadzili do realizacji wielu przedsięwzięć, jak chociażby powstanie Powszechnego Uniwersytetu Wiedzy Ekologicznej w Sanoku. To właśnie w Bieszczadzkim Okręgu Ligi Ochrony Przyrody powstała też idea najwyższego odznaczenia orga-

nizacji, jakim jest Zielone Serce Przyrody – podkreślał Prezes Zarządu Bieszczadzkiego Okręgu LOP Ryszard Rygliszyn. Pogratulował również Barbarze Kopczyk - Prezes LOP w Brzozowie zapala i cennych inicjatyw, jakie brzozowska liga podejmuje. Warto wspomnieć, że Oddział LOP w Brzozowie powstał w 2014 roku. - *Inicjatywa jego utworzenia zrodziła się po jednym ze spotkań członków Bieszczadzkiego Okręgu Ligi Ochrony Przyrody w Sanoku, której byłam członkiem. Uświadomiłam sobie wówczas, że projekty podejmowane przez organizację na terenie Sanoka i okolic dają duże możliwości pogłębiania wiedzy na temat lokalnej przyrody, która jest częścią życia każdego z nas, a także stworzenia warunków do jej bliższego poznania. Kiedy więc padła propozycja utworzenia Oddziału LOP w Brzozowie, podjęłam się jej bez wahania. I tak stworzyliśmy lokalną grupę działającą dla rozwoju swojego regionu i ochrony lokalnej przyrody. Tworzą ją prawdziwi entuzjaści. W większości dorośli członkowie LOP to pracownicy Starostwa Powiatowego, ale są też nauczyciele i inni aktywiści z terenu powiatu, których poznałam przy okazji różnych prac terenowych. Wspólnie kontynuujemy naszą działalność proekologiczną, która daje nam wiele satysfakcji i utwierdza w przekonaniu, że nawet małe gesty w świecie przyrody znaczą wiele* – podkreśla Prezes Barbara Kopczyk. Do jednych z ważniejszych dążeń organizacji należy zapewnienie bezpieczeństwa ekologicznego współczesnemu i przyszłemu pokoleniom. Brzozowska liga podejmuje cenne inicjatywy skierowane do młodzieży zrzeszonej w pięciu szkolnych kołach LOP na terenie powiatu brzozowskiego. Działalność tych ostatnich przedstawi-



Edward Marszałek



Już od kilkunastu lat Starostwo Powiatowe w Brzozowie corocznie zleca i finansuje przeprowadzenie profesjonalnych badań jakości gleb w powiecie brzozowskim. Powierzchnia ziemi i gleba są ograniczonymi i nieodnawialnymi zasobami ulegającymi stałej degradacji. Z tego względu jej stan powinien być monitorowany, aby można było wyprodukować odpowiednią ilość jakościowo dobrej żywności nie tylko dla obecnego, ale i przyszłych pokoleń.

Według Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach największy procent gleb bardzo kwaśnych i kwaśnych znajduje się w województwie podlaskim, mazowieckim, łódzkim i podkarpackim, zaś najmniejszy w opolskim i kujawsko-pomorskim. Nasze województwo wypadła niestety bardzo niekorzystnie, gdyż gleby kwaśne i bardzo kwaśne stanowią blisko 61 procent ogółu. Podobne statystyki notuje się na terenie powiatu brzozowskiego. - *Złe parametry agrochemiczne większości gleb w obrębie powiatu są cechą charakterystyczną dla województwa podkarpackiego. Bez względu na rodzaj skały macierzystej, z jakiej gleby w obrębie powiatu powstała, cechuje je bardzo duże zakwaszenie, które obniża wartość pokarmową i technologiczną produkowanych płodów rolnych. Ponadto zakwaszenie może prowadzić do zmniejszenia przyswajalności podstawowych składników niezbędnych dla rozwoju roślin. Nie wykorzystane przez nie (aplikowane do gleby w formie nawozów) składniki pokarmowe - głównie azot i fosfor - stanowią potencjalne zagrożenie dla wód gruntowych i otwartych. Zlecane przez Starostwo Powiatowe badania są zatem bardzo istotne, gdyż powinniśmy znać parametry, które decydują o jakości produkowanej żywności i mają decydujący wpływ na tak ważny element środowiska, jakim jest woda. Wyniki tych badań są publikowane w sporządzanych corocznie przez Okręgową Sta-*

Cenne zasoby gleb



cję Chemiczno-Rolniczą w Rzeszowie „Ocenach agrochemicznego stanu gleb w obrębie powiatu” – podkreśla Kazimierz Filar, Naczelnik Wydziału Środowiska i Rolnictwa Starostwa Powiatowego w Brzozowie.



Kazimierz Filar - Naczelnik Wydziału Środowiska i Rolnictwa Starostwa Powiatowego w Brzozowie

Odczyn gleby decyduje o wielkości i jakości plonów uzyskiwanych w gospodarstwie. Zatem wiedza rolnika dotycząca jego roli oraz wymagań roślin uprawnych jest istotna dla efektywnego zarządzania produkcją roślinną. Warto więc tego typu badania zlecić nawet

indywidualnie. Koszt takich badań, które na naszym terenie wykonuje Okręgowa Stacja Chemiczno-Rolnicza w Rzeszowie, jest stosunkowo niewielki. Podkreślić też należy, że każdy może na własne potrzeby wykonać badania kwasowości gleby posługując się prostymi przyrządami dostępnymi na rynku. – *Służą do tego przyrządy miernicze kolometryczne, które można zakupić w sklepach ogrodniczych. Zwykle są to roztwory lub papierki lakmusowe, które przy kontakcie z glebą zmieniają kolor. Otrzymane wyniki można porównać z legendą (zawierającą przyporządkowaną do danego odczynu barwę). Można też użyć kwasomierzy ze wskaźówką, które dostępne są w każdym sklepie ogrodniczym. Wystarczy sondę umieścić w wilgotnej glebie, a po upływie minuty odczytać wynik pH – tłumaczy Kazimierz Filar. Aby zachować lub podnieść odczyn gleby do optymalnej wartości, pożądanej przez większość gatunków roślin, powinniśmy kontrolować jej pH. Corocznie zaś powinniśmy gleby poddać wapnowaniu, które jest jednym z ważniejszych zabiegów agrotechnicznych.*

Anna Rzepka

„Ci, których kochamy nie umierają nigdy, bo miłość, to nieśmiertelność”
Emily Dickinson

Pani Annie RZEPCE

Specjaliście ds. programów
w Powiatowym Urzędzie Pracy w Brzozowie

wyrazi głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci **MEŻA**
składają

Wicestarosta Brzozowski
Janusz Draguła

Starosta Brzozowski
Zygmunt Błaż

„Można odejść na zawsze, by zawsze być blisko...”
ks. J. Twardowski

Pani Annie RZEPCE

wyrazi najszczerzego współczucia
z powodu śmierci **MEŻA**
składają

Dyrektor i Pracownicy
Powiatowego Urzędu Pracy w Brzozowie



**PODARUJ FUNDACJI
1% PODATKU**

na rozwój
**Szpitala Specjalistycznego
w Brzozowie i na organizację
bezpłatnych badań profilaktycznych**

KRS: 0000299004

konto fundacji:

56 8642 1113 2011 9317 9715 0001

„Jeśli jesteś źródłem dobrodziejstw ich owoce do Ciebie powrócą”

36-200 Brzozów, ul. ks. J. Bielawskiego 18,
tel/fax 13 43 09 552, e-mail: fpzdrowia@gmail.com



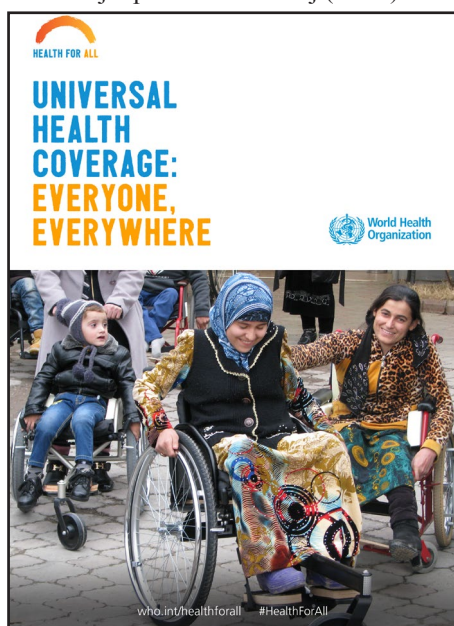
POWIATOWA STACJA SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNA

ul. Moniuszki 17, 36-200 Brzozów, tel./fax 13 43 414 59

Światowy Dzień Zdrowia

Stan pełnego fizycznego, umysłowego i społecznego dobrostanu to ideał, do którego powinni dążyć wszyscy ludzie.

„Zdrowie dla wszystkich” to nie tylko hasło tegorocznego Światowego Dnia Zdrowia, ale wizja przyświecająca od ponad siedemdziesięciu lat, działalności Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Doskonały, najwyższy możliwy poziom zdrowia dla wszystkich ludzi to wyzwanie dla światowych liderów i motyw przewodni wspierania krajów w dążeniu do Uniwersalnej Opieki Zdrowotnej (UHC).



„Nikt nie powinien wybierać między śmiercią a trudnościami finansowymi. Nikt nie powinien wybierać pomiędzy kupowaniem lekarstw a kupowaniem jedzenia”

- Co najmniej połowa ludzi na świecie nie jest obecnie w stanie uzyskać niezbędnych usług zdrowotnych.
- Prawie 100 milionów ludzi jest zmuszanych do skrajnego ubóstwa, przetrwania za jedyne 1,90 USD lub mniej dziennie, ponieważ muszą płacić za usługi zdrowotne z własnej kieszeni.
- Ponad 800 milionów ludzi (prawie 12%



światowej populacji) wydaje co najmniej 10% swoich domowych budżetów na wydatki zdrowotne dla siebie, chorego dziecka lub innego członka rodziny. W budżecie domowym takie wydatki traktowane są jako „katastrofalne wydatki”.

- Pokrywanie katastrofalnych wydatków na opiekę zdrowotną jest problemem globalnym. W bogatszych

krajach w Europie, Ameryce Łacińskiej i niektórych częściach Azji, które osiągnęły wysoki poziom dostępu do usług zdrowotnych, coraz więcej osób wydaje co najmniej 10% swoich domowych budżetów na wydatki zdrowotne.

Wiadomości na temat Światowego Dnia Zdrowia 2018

- Powszechne ubezpieczenie zdrowotne polega na zapewnieniu, aby wszyscy ludzie mogli uzyskać wysokiej jakości usługi medyczne, gdzie i kiedy ich potrzebują, bez ponoszenia trudności finansowych.
- Nikt nie powinien wybierać pomiędzy dobrym zdrowiem a innymi potrzebami życiowymi.
- UHC jest kluczem do zdrowia i dobrego samopoczucia ludzi i narodów.
- Niektóre kraje poczyniły wielkie postępy. Ich wyzwaniem jest utrzymanie zasięgu, aby sprostać oczekiwaniom ludzi.
- Wszystkie kraje będą podchodzić do UHC na różne sposoby: nie ma jednego uniwersalnego rozwiązania. Ale każdy kraj może zrobić coś, aby rozwinąć UHC.
- Sprawienie, by usługi zdrowotne stały się naprawdę uniwersalne, wymaga przejścia od projektowania systemów opieki zdrowotnej wokół chorób i instytucji do usług zdrowotnych zaprojektowanych dla ludzi i wokół nich.
- Każdy może wziąć udział w tworzeniu UHC, biorąc udział w dyskusji na ten temat.

„Wiosna bez pneumokoków”

Szanowni Rodzice i Opiekunowie!

Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny informuje, że rozpoczęła się ogólnopolska akcja „Wiosna bez pneumokoków”.

Przed Państwem szansa bezpłatnego zaszczepienia dzieci przeciw pneumokokom – jednym z najbardziej groźnych bakterii wywołujących ciężkie choroby i często pozostawiających powikłania na całe życie. Taką możliwość oferuje Państwu Ministerstwo Zdrowia. Można zaszczepić dzieci do 5 r.ż., (urodzone w latach 2013-2016), które dotąd nie otrzymały szczepionki przeciw pneumokokom. Wystarczy tyl-



ko zgłosić się do swojego Lekarza Pierwszego Kontakt. Zachęcam Państwa do skorzystania z tej możliwości, bo przecież: „Pneumokoków nie lubimy, więc nasze dzieci zaszczepimy”.

Maria Cecula-Zajdel Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Brzozowie

Wielkanoc to czas nadziei i otuchy.

Czas odradzania się wiary w siłę Chrystusa i drugiego człowieka.

Życzę, aby Święta Wielkanocne przyniosły radość oraz wzajemną życzliwość.

By stały się źródłem wzmacniania ducha.

Niech Zmartwychwstanie, które niesie odrodzenie, napełni Państwa pokojem i wiarą, niech da siłę w pokonywaniu trudności i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość

Maria Cecula-Zajdel

Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Brzozowie





Komenda Powiatowa Policji w Brzozowie

ul. Witosa 9, 36-200 Brzozów tel. 13 43 08 310, fax 13 43 08 319

e-mail: brzozow@podkarpacka.policja.gov.pl

Nowy komendant w brzozowskiej policji

Podinspektor Mariusz Urban został powołany na stanowisko Komendanta Powiatowego Policji w Brzozowie. Rozkaz z powyższą decyzją wręczył nowemu

wał podinsp. Mariuszowi Urbanowi i życzył spełnienia wszystkich planów zawodowych, sukcesów w kierowaniu brzozowską komendą, a także satysfakcji z wykonywanej pracy.



przełożonemu brzozowskich policjantów Komendant Wojewódzki Policji w Rzeszowie mł. insp. Henryk Moskwa. Ceremonia wprowadzenia odbyła się 2 marca br. w obecności władz państwowych, samorządowych, oraz przedstawicieli jednostek, z którymi policja współpracuje na co dzień.

- *Dolożę wszelkich starań, aby powiat brzozowski był w dalszym ciągu jednym z najbezpieczniejszych powiatów województwa podkarpackiego i żeby nasza współpraca na rzecz tego bezpieczeństwa układała się jak najlepiej. Jestem świadomy odpowiedzialności z jaką wiąże się to stanowisko. Zapewniam jednocześnie, że zrobię wszystko, aby czynności służbowe policjantów i pracowników kierowanej przeze mnie jednostki były wykonywane w sposób profesjonalny, rzetelny i skuteczny* – podkreślił podczas uroczystej zbiórki podinsp. Mariusz Urban. Komendant Wojewódzki Policji w Rzeszowie pogratulo-



Życzenia wszelkiej pomyślności w sprawowaniu tak ważnej i odpowiedzialnej funkcji przekazali Starosta Brzozowski Zygmunt Błaż, Wicestarosta Janusz Draguła i Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie Henryk Kozik. - *Gratulując awansu przekazujemy słowa uznania za trudną i pełną poświęcenia służbę na rzecz bezpieczeństwa i porządku publicznego. Powołanie na stano-*

Podinsp. Mariusz Urban

pełni służbę w policyjnym mundurze od ponad 27 lat. Ścieżka jego kariery zawodowej obejmuje zarówno służbę kryminalną, jak też prewencyjną. Przez 20 lat pracował w Komendzie Powiatowej Policji w Strzyżowie, początkowo na stanowiskach wykonawczych, a następnie od 2002 roku jako Zastępca Naczelnika Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego.

Od 1 lutego 2011 roku pełni służbę w Komendzie Powiatowej Policji w Brzozowie. Przez ponad pięć lat był Naczelnikiem Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego. Rok 2016 przyniósł nowe wyzwania. W dniu 7 października 2016 roku podinsp. Mariusz Urban został powołany na stanowisko I Zastępcy Komendanta Powiatowego Policji w Brzozowie. Rok później Komendant Wojewódzki Policji w Rzeszowie powierzył mu pełnienie obowiązków Komendanta Powiatowego Policji w Brzozowie.

Podinsp. Mariusz Urban posiada wykształcenie wyższe pedagogiczne oraz administracyjne. Jest również absolwentem Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. Ukończył ponadto studia podyplomowe z zakresu zarządzania jednostką organizacyjną w administracji publicznej oraz studia podyplomowe z zarządzania kryzysowego. Jest żonaty. Ma dwóch synów.



wisko Komendanta Powiatowej Policji jest efektem zaangażowania oraz realizowania powierzonych zadań w sposób w pełni profesjonalny. W konsekwentnym i wytrwałym wypełnianiu obowiązków zawodowych z pewnością pomaga Panu nabyte przez lata pracy bezcenne doświadczenie. Powierzona Panu funkcja to wyróżnienie, ale i ogromna odpo-



Nowemu Komendantowi Powiatowej Policji pogratiłował Starosta Brzozowski

wiedzialność. Jesteśmy jednak przekonani, że znakomicie sprosta Pan wszystkim wyzwaniom – napisali w liście gratulacyjnym powiatowi samorządowcy.

Ponadto w uroczystej zbiórce wzięli udział m.in.: Posłowie na Sejm RP: Bogdan Rzońca i dr Piotr Uruski, Zastępca Naczelnika Wydziału Kadr i Szkolenia Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie podinsp. Magda Bator, Burmistrz Brzozowa Józef Rzepka, Wójtowie Gmin Powiatu Brzozowskiego: Jan Kędra (Domaradz), Jerzy F. Adamski (Dydnia), Stanisław Jakiel

(Haczów), Urszula Brzuszek (Jasienica Rosielna), Antoni Gromała (Nozdrzec), Komendant Powiatowy PSP w Brzozowie bryg. Marek Ziobro, a także byli komendanci powiatowi policji, przedstawiciele wojska, prokuratury, sądu, dyrektorzy i kierownicy jednostek organizacyjnych powiatu, służb, inspekcji oraz funkcjonariusze i pracownicy KPP w Brzozowie.

Anna Kalamucka

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych składam wszystkim mieszkańcom i gościom powiatu brzozowskiego najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia oraz wszelkiej pomyślności, aby te dni upłynęły bezpiecznie, w spokojnej atmosferze domowego ciepła.

Komendant Powiatowej Policji w Brzozowie podinsp. Mariusz Urban



KOMENDA POWIATOWA PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ W BRZOWIE

ul. A. Mickiewicza 1, 36-200 Brzozów
tel. 13 43 411 41, fax 13 43 440 00
e-mail: kpbrzozow@podkarpacie.straz.pl
www.straz.brzozow.pl

st. kpt. Bogusław Dołoszycki przeszedł na emeryturę

26 lutego br. odbyła się uroczystość pożegnania st. kpt. Bogusława Dołoszyckiego – Dyżurnego Operacyjnego, który zakończył okres czynnej służby zawodowej w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Brzozowie i przeszedł na zaopatrzenie emerytalne.

Odchodzącego strażaka pożegnał Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Brzozowie bryg. Marek Ziobro oraz funkcjonariusze i pracownicy cywilni brzozowskiej komendy. W trakcie uroczystości wspomniano przebieg kariery zawodowej strażaka, złożono podziękowania za wieloletnią służbę oraz wręczono kwiaty, dyplom i statuetkę św. Floriana.



fot. st. kpt. Tomasz Mielcarek

Za tych wiele lat czynnej służby, pełnej poświęceń i wielu wyrzeczeń w wypełnianiu powinności zawodowych strażaka Państwowej Straży Pożarnej, składamy Tobie drogi kolego najszczerze podziękowania, życząc jednocześnie, na tym nowym etapie życia, wielu radosnych dni i powodzenia w życiu prywatnym.

*Z wyrazami szacunku w imieniu funkcjonariuszy i pracowników cywilnych
bryg. Marek Ziobro
Komendant Powiatowy PSP w Brzozowie*



**Zdrowych, pogodnych
Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości.
Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie
rodziny i wśród przyjaciół
oraz wesołego Alleluja
życzy**

*Komendant Powiatowy
Państwowej Straży Pożarnej w Brzozowie
bryg. Marek Ziobro wraz z załogą*





PORADNIA PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNA W BRZOSZOWIE

ul. Sienkiewicza 2, 36-200 Brzozów, tel. 13 43 410 53

Mama – logopeda kontra smoczek

Kiedyś o smoczku już pisałam, no właśnie kiedyś, czyli wtedy gdy nie byłam jeszcze matką i na pytanie o smoczek odpowiadałam „Nie, nie i jeszcze raz nie!”. Wtedy to była teoria, a gdy nadeszła praktyka moje myślenie o nim trochę zostało uelastycznione. Sprawę należy rozpatrzeć indywidualnie – każde dziecko jest inne – jedne bardzo go potrzebują, inne wręcz nienawidzą.

W moim domu smoczek pojawił się około 4 miesiąca życia dziecka. Syn miał problemy z zasypianiem, a gdy już zapadł w drzemkę po chwili się wybudzał. Aż pewnego dnia, po wypróbowaniu wszystkich możliwych sposobów na uspokojenie płaczącego dziecka, zdesperowana sięgnęłam po smoczek. I nagle krzyk ucichł, pociecha zamknęła oczy i zasnęła. A ja doznałam szoku. Okazało się, iż moje dziecko należy do grona tych maluchów, które samym karmieniem nie zaspokajały potrzeby ssania. Potrzebowało ciągłej stymulacji i odwrócenia uwagi. Syn dzięki temu, iż pojawił się smoczek nie miał już problemów z zasypianiem oraz przespaniem dłuższej chwili. Ssanie nieodżywcze (to, które nie jest związane z zaspokajaniem głodu) jest pierwszym regulatorem emocji u noworodka, gdy jest on zmęczony bądź zdenerwowane, pozwala przywrócić poczucie bezpieczeństwa i uspokoić się. Bo wiadomo – kojarzy się z mamą.

To, że podałam mojemu dziecku smoczek nie oznacza, iż nie ma w tym żadnych reguł.

Trzymamy się pewnych zasad:

1. Nie daję „uspokajacza” bez powodu – bo ma otwartą buzię, bo płacze z jeszcze nieznanego powodu – nie! Zawsze staram się opanować takie nastroje działaniem kierującym uwagę dziecka na inną aktywność. Przy tej okazji pilnować muszę również członków rodziny, aby „przypadkiem” smoczek nie wylądował w buzi dziecka, bo nudzi się i po prostu marudzi.
2. Zakupiłam dobry smoczek, dopasowany do wieku dziecka, anatomiczny. Stosowanie zbyt dużego lub zbyt małego rozmiaru może przyzwyczajać np. do nieprawidłowego ułożenia języ-

ka w jamie ustnej. Kiedyś może to skutkować wadą wymowy, a tego przecież chcemy uniknąć.

3. Daję smoczek, aby pomóc maluchowi zasnąć (oczywiście, jeżeli widzimy, że bardzo go potrzebuje), ale chwilę po zapadnięciu w sen wyciągam go dziecku z buzi.

4. Dbam o właściwą higienę – na bieżąco myję, na początku wrzątkiem, a gdy dziecko już jest starsze tylko przegotowaną wodą. Raz dziennie wyparzam. Smoczek należy również prawidłowo przechowywać, czyli stosować osłonkę.

5. Wycofuję smoczek w okolicach pierwszych urodzin jego użyt-



kownika. I tu już nie ma zmiłuj się! Warunkuje nam to biologia, ponieważ w tym czasie zanika odruch ssania. Nie oznacza to, iż dziecko nagle traci tę umiejętność, ale odruch ten stopniowo jest wypierany przez kolejne – żucie i gryzienie. Dlatego nie należy sztucznie go podtrzymywać, gdyż w konsekwencji wpływa to m.in. na słabszy rozwój mięśni narządów artykulacyjnych.

Podsumowując. Zdmuchnięcie pierwszej świeczki na torcie to czas na pożegnanie się ze smoczkowym przyjacielem. Przedłużanie momentu rozstania wpływać może na zwiększenie wystąpienia ryzyka wady wymowy, wad zgryzu czy opóźnionego rozwoju mowy. I na ten temat zdania nie zmieniałam.

Ewelina Gurgacz – neurologopeda



Odnaleźć siebie, wiarę, nadzieję i miłość

Niektórym sekundy wywracają życie do góry nogami. Inni latami kuszą los, mniej lub bardziej świadomie nadstawiają karku. Ryzykują utratę dotychczasowego statusu, czasami ustabilizowanej zawodo-wo i materialnie egzystencji. Wciskają się w tryby wyniszczającej maszyny. Tkwią w szponach alkoholowego nałogu, rozmienniają na drobne dotychczasowe osiągnięcia, ściągają na siebie niebezpieczeń-

stwo. Balansują na krawędzi. Pograżają się w wewnętrznym chaosie, z którego nie sposób się wyzwolić. Podążają w złą stronę. Obierają drogę jednokierunkową z ciemnym zaułkiem ostrym zakrętem na końcu. Docierają do miejsc, z których trudno się wydostać. W końcu upadają, niwecząc wszystko do czego doszli, co planowali, o czym marzyli. Uczuciowe związki, pracę, szkołę. Normalne życie zamieniają na vegetację za kratami.

Dopiero tam się zatrzymują. Do-stawieni do ściany trzeźwieją. Łomot zatraskiwanych drzwi do celi opamiętuje. Widok współwięźniów skupionych w dusznym, niewielkim pomieszczeniu przeraża. Ich często złowrogie spojrzenia wstrząsają nowym lokatorem. Wtedy zaczynają wirować myśli. Przenikają umysł, wręcz bombardują mózg z różnych stron. Uświadamiają sytuację.

Fatalną, początkowo bez wyjścia. Beznadziejną, wywołującą trwogę i niepewność co do przyszłości. Jak przetrwać, co dalej? Powodują wyrzuty sumienia. Dlaczego tak postąpiłem, jak mogło do tego dojść? Z czasem przywodzą refleksje, a jeszcze później nadzieje na lepsze jutro. Po kilku miesiącach przynoszą mobilizację do poprawy, eliminowania słabości. Determinacja, samozaparcie zapewniają następnie umiarkowany optymizm, wewnętrzną harmonię. Pojawia się pozytywne nastawienie. Że nie wszystko stracone, że zadośćuczynimy winom, a takich błędów więcej nie popełnimy. Słowem, że wyjdziemy na prostą. Przynajmniej w jakimś stopniu. – *Za kratkami przeanalizowałem swoje życie. Wyciągnąłem wnio-*

stwa, zacząłem mieć do czynienia z wymiarem sprawiedliwości, a nadal brnąłem ku przepaści. Codziennie się zatracalem, funkcjonowałem jakby w jakimś letargu, poza rzeczywistością. Nie pomogły odwyki, przyrzeczenia poprawy, prośby, ostrzeżenia, nic. Alkohol mną zawładnął. Odart z wszelkich uczuć, ambicji. Ponośliem porażkę za porażką, ale na nic nie zważałem – ostrzegał uczestników prelekcji Robert.

Przypadek Roberta odsłania też drugą stronę sukcesu. Tę, za którą płaci się wysoką cenę. Notoryczny stres, chęć utrzymania się na szczycie sprawiły, że zaczął żyć pod coraz większą presją. Im dłużej to trwało, tym gorzej sobie z nią

za kratkami poczułem się wolny. Zdjąłem z siebie pancerz materialisty, przestałem przejmować się tym co powiedzą ludzie. Resocjalizacja, podczas której dużo rozmawiam z psychologami, dużo czytam na ten temat, w końcu pozwoliła mi zrozumieć życiową radość, odzyskać ją. Na wolności wsiadałem do BMW, samochodu będącego dla wielu niedoścignionym marzeniem, chwilę pojeździłem i się znudziłem. Przesiadłem się do innej luksusowej marki, przejechałem się parę razy i straciłem satysfakcję z prowadzenia auta. Po prostu nic mnie nie cieszyło, wszystko spowszedniało. Przekonałem się na własnej skórze, że przedmioty materialne szczęścia nie dają, przynajmniej na dłuższą metę. Jeśli nie masz bogatego wnętrza, bogactwo zewnętrzne nie wystarczy. Wcześniej, czy później cię zgubi. Po prostu życie stanie się puste i zaczniesz wypełniać tę pustkę różnymi poprawiaczami nastroju, na przykład alkoholem. Pomyślcie wszyscy o tym, pochylcie się nad tym problemem. Zróbcie to póki czas, na wolności, a nie jak ja, za kratkami – podsumował Robert, któremu minęło dwa lata odsiadki z pięcioletniego wyroku.

Drugim gościem odsiadującym wyrok w Zakładzie Karnym w Jaśle był 21-letni Michał. Skazany został w wieku 18 lat za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym, prowadząc samochód z promilami we krwi. – *Dzień mijął, jak każdy inny. Cieszyłem się na wieczorną imprezę ze znajomymi. Wiadomo, rozrywka,*

zabawa, fajna atmosfera, kto tego nie lubi. Pojechaliśmy z przyjacielem samochodem, transport powrotny miałem zapewniony, więc niczym się nie przejmowałem. Pełny luz, swoboda. Wszystkie oczekiwania się potwierdziły. Przyjęcie udane, śmichy, chichy, tańce, wypity alkohol, lekki rausz, samopoczucie rewelacyjne. I odwaga, a nawet jej nadmiar. Postanowiliśmy z kumplem, że sami wrócimy do domu, ja za kierownicą, on jako pasażer. Czulem się na siłach, jakoś dotrzemy do celu. Mieliliśmy do przejechania 30 kilometrów. Trasa mijiała szybko, docieraaliśmy bezproblemowo do celu, do domowej posesji pozostał zaledwie kilometr. Wtedy wpadłem w poślizg i uderzyłem w drzewo – oznajmił Michał.

Zniszczenia samochodu były na tyle poważne, że musiano rozcinać poniszczone karoserię. Michał tylko złamał rękę, zaś jego przyjaciel szczęścia takiego nie miał. W wyniku doznanych obrażeń poniósł śmierć na miejscu.



major Piotr Chmielewski

ski, co w nim było dobre, a co złe. Ustaliłem sedno problemu, wytropiłem udręki ciągnące mnie na dno, spychające na margines. Ustaliłem je, i jak sądzę, pozbyłem się ich, usunąłem ze swojej psychiki – powiedział Robert, odsiadujący pięcioletni wyrok w Zakładzie Karnym w Jaśle, opowiadający o swoim życiu podczas spotkania z brzozowską ponadgimnazjalną młodzieżą w Zespole Szkół Budowlanych w Brzozowie i Zespole Szkół Ogólnokształcących w Brzozowie.

Robert stanowi przykład, że w życiu nic nie jest dane na zawsze. Że nie posiadamy patentu na wieczny sukces, i że działania destrukcyjne mogą zrujnować wszelkie osiągnięcia, przekreślić udaną biografię. Człowiek z wyższym wykształceniem po dziennych studiach, z powodzeniem prowadzący własną firmę, przynoszącą satysfakcjonujące korzyści finansowe. Operatywny, inteligentny, doskonale radzący sobie w życiu. Realizujący plany, ambicje, marzenia. W sumie w krótkim czasie. Pewny siebie, elokwentny, z odpowiednią prezencją. Z czasem wszelako zbyt pewny siebie, igrający z losem. Postępujący coraz bardziej nieroztropnie, posuwający się do ryzyka. Wpadający w alkoholowy nałóg, niereagujący na kary za jazdę po pijaku. Coraz ostrzejsze, od mandatu, zatrzymania prawa jazdy, po wyroki w zawieszeniu. – *Nic mnie nie było w stanie zatrzymać. Żadna siła. Picie było silniejsze, radziłem sobie ze wszystkim, tylko nie z alkoholem. Rozpadły mi się dwa małżeń-*

radził. Aż w końcu nie poradziłem. – Zawsze chciałem imponować. Kasą, wyglądem, wiedzą. Chciałem sprostać wszystkim zadaniom, dla wszystkich być pomocnym, spełniać wszystkich oczekiwania. Brylować w grupie, być duszą towarzyską. Chciałem być po prostu najlepszy, wyróżniać się. Podolewanie takim wyzwaniom do łatwych nie należało, ale się udawało. Choć wywoływało określone zachowania. Napięcie dawało się we znaki, a alkohol rozluźniał. Wprowadzał w dobry nastrój, utwierdzał w przekonaniu o świetności. Ograniczał pokorę, zaś po jakimś czasie całkowicie ją zniwelował. A jeśli mogłem wszystko, to stwierdziłem, że jazda pod wpływem też mnie nie zgubi. Najwyżej coś załatwię, do kogoś zadzwonię i będzie ok. Ruszyłem więc na podwójnym gazie, potem powtórzyłem, później znowu i znowu. W sumie dziesięciokrotnie wsiadałem za kierownicę po pijaku. Miałem wyroki w zawieszeniu, aż w końcu poszedłem siedzieć. Obecnie przewartościowałem swoje życie. Przestałem dbać o zewnętrzną otoczkę, a zająłem się wewnątrz, uczuciami, prawdziwymi wartościami, którymi powinien kierować się człowiek. Czyli wiarą, nadzieją i miłością. O ironio,

– Poinformował mnie o tym fakcie kolega, do szpitala pojechałem w asyście policji. Założono mi gips i trafiłem do aresztu w Rzeszowie. Chodziłem do drugiej klasy technikum mechanicznego. Wspomnienia z tamtych chwil są koszmarne. Z mojej winy zginął przyjaciel, to świadomość paraliżująca. Siedziałem w areszcie, nie wiedziałem co się ze mną stanie. Straszne to wszystko, łały się łzy. Nieprzespane noce, notoryczny szok, w zasadzie oprócz poczucia przerażenia niewiele pamiętam z tamtego okresu. Strach, bałagan w głowie. Gdzie trafię do więzienia, z kim będę siedział w celi, ile lat dostanę z grożącego mi wyroku od 2 do 12 lat. Otrzymałem 3,5 roku, z czego 2 odsiedziałem. Z rodzicami nieżyjącego przyjaciela spotkałem się na rozprawie w sądzie. To przeżycia nie do opisania, nikomu takich sytuacji nie życzę. Gdyby można było cofnąć czas. O niczym innym nie marzę, choć wiem, że to niemożliwe. Z tym co się stało nie pogodzę się nigdy, jednak jakoś będę musiał żyć. Żebyście nigdy nie mieli takich rozterek, nie przeżywali takich tragedii. Pamiętajcie zawsze o tym spotkaniu, niech nasze przypadki was przestrzegą

przed głupimi, nieodpowiedzialnymi zachowaniami pozostawiającymi piętno na całe życie – podsumował Michał.

Robert i Michał są również wolontariuszami, pracującymi w Domu Pomocy Społecznej w Iwoniczu w ramach programu „Razem sprawniej” zainicjowanego przed dziesięcioma laty przez służbę więzienną i oo. Bonifratrów. Skazani nie tylko pomagają w opiece nad mieszkańcami, ale również przy pracach remontowych i budowlanych. Celem programu jest między innymi przełamanie stereotypu więźnia, jako osoby zdemoralizowanej, nienadającej się do normalnego życia. – Do pracy angażowani są przeważnie skazani uzależnieni od alkoholu i sprawcy wypadków drogowych dokonanych pod wpływem alkoholu. Dowodzą oni w ten sposób społeczeństwu i samym sobie, że są ludźmi, którzy kiedyś zblądzili, a dzisiaj chcą wrócić do normalnego życia – powiedział major Piotr Chmielewski z Zakładu Karnego

w Jaśle. – To wspaniałe doświadczenie. Czujemy się potrzebni, przydatni, pomocni. Mieszkańcy Domu Pomocy Społecznej w Iwoniczu uczą pokory. Pokazują też, że można cieszyć się z błahostek, że życie to nie tylko codzienna pogoń za pieniędzmi, czy innymi dobrami, ale także zmaganie się ze słabościami, przeciwnościami losu, barierami, na które zdrowi praktycznie nie zwracają uwagi. Potwierdzają ponadto, że nawet najprostsze czynności, uporanie się z blahym na pozór zadaniem, mogą dać radość i satysfakcję. I że radzić sobie należy w każdej, nawet najtrudniejszej sytuacji, mieć nadzieję na lepsze jutro i pogodę ducha. Będę o tym pamiętał kiedy wyjdę na wolność i spróbuję zacząć na nowo normalnie żyć – stwierdził Michał. Osadzeni w jasielskim zakładzie pracują w Iwoniczu po 6 godzin dziennie. Pomagają podopiecznym DPS-u w myciu, goleniu, spożywaniu posiłków, chodzeniu na spacerzy i organizacji czasu.

Sebastian Czech

Odwazny, niezależny, niezłomny wewnętrznie oraz wobec komunistów. Pokonujący życiowe przeszkody, przekraczający bariery od momentu podjęcia nauki w gimnazjum, co stanowiło finansowe wyrzeczenie dla rodziców, po stawianie czoła komunizmowi negującemu religię, co wymagało z kolei olbrzymiej odwagi i poświęcenia. Człowiek i kapłan, którego charakteryzował hart ducha. Wierny zasadom, potrafiący argumentować swoje poglądy, a także bronić własnego zdania, czasami płacąc za to wysoką cenę. Mowa o Arcybiskupie, Metropolicie Przemyskim Ignacym Tokarczuku, którego imieniem, decyzją Sejmu RP, ogłoszono rok 2018. Dokładnie w setną rocznicę urodzin. Tę niezwykłą postać, w ramach wielkopostnych rekolekcji, przybliżył brzozowski uczniom szkół ponadgimnazjalnych dr Mariusz Krzysztofiński z rzeszowskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej.

Mówi się, że nie ma ludzi niezapamiętanych. Być może to prawda, ale na pewno są ludzie niepowtarzalni. I do takich należał Arcybiskup Tokarczuk. Jego podejście do ludzi, posługi, sytuacji w Polsce i na świecie, jego nastawienie do życia, pojmowanie rzeczywistości, rozumienie świata, nastawienie do problemów, umiejętność ich rozwiązywania, odnalezienia się w nietypowych, zaskakujących okolicznościach były właśnie niepowtarzalne. Zaliczał się do świadków najnowszej historii Polski. Żył w kilku epokach, uczestniczył w przemianach bezpośrednio wpływających na dzieje kraju. Przetrwał zawile losy przedwojennych kresów, ocalał w wojennej zawierusze, wytrzymał komunistyczne prześladowania, wspierał walczącą o wolność „Solidarność”, cie-

Biskup niezłomny



szł się z transformacji ustrojowej w 1989 roku. W każdym z tych dziejowych etapów pozostawał sobą, nigdy nie sprzeniewierzył się własnym ideałom, a przede wszystkim prawdzie. Trwał w niej zawsze. – Twierdził, że znał komunizm od strony praktycznej i teoretycznej, ten system był dla niego czytelny. Widział wkroczenie Armii Czerwonej do Lwowa, do której groził mu pobór. Musiał się więc ukrywać, ponieważ napisał, że wolałby śmierć od walk po stronie radzieckiej Rosji. To były wydarzenia kształtujące go życiowo. Poszerzał poprzez lektury wiedzę o tym polityczno-gospodarczym systemie i stwierdził jednoznacznie, że komunizm człowiekowi nie da nic pozytywnego. Że to ułuda traktująca człowieka przedmiotowo. Człowiek jest tylko trybikiem w szarej masie, z którym można zrobić wszystko dla dobra rewolucji. Takie przekonania były dla niego nie do przyjęcia, a jeśli tak, to jego zadaniem jako kapłana było się temu sys-

temowi przeciwstawić. Dążył do tego, żeby Polacy jako naród szli za głosem ewangelii, szli za wskazówkami zawartymi w nauczaniu Kościoła, a odrzucili propagandę komunistyczną – powiedział dr Mariusz Krzysztofiński podczas wykładu.

Twierdził ponadto, że ksiądz musi być z ludźmi, a nie z władzą. I przekonał to realizował w codziennej posłudze. Pochodząc z rodziny rolniczej chciał wpływać na życie mieszkańców wsi, pragnął wpływać na poprawę ich bytu. Do tego stopnia, że w latach 1946–1949 uzupełniał edukację w Studium Zagadnień Społeczno-Gospodarczych Wsi na Wydziale Ekonomii i Prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, czyli na kierunku świeckim, którego nie studiował praktycznie żaden z duchownych. – Po co ci to, pytali go znajomi księża, do czego ci się ta wiedza przyda. Do zgłębiania problemów wsi, odpowiadał zawsze. To przykład, jak poważ-

nie traktował swoją posługę, jak rozumiał swoją misję. Ksiądz musi być blisko ludzi, również tych mieszkających na wsi, żyjących z rolnictwa. Wesprzeć ich będzie umiał wtedy, kiedy poznał od podszewki zagadnienia, z którymi borykają się na co dzień, tak twierdził arcybiskup – podkreślił dr Mariusz Krzysztofiński. Studia rozwijały, poszerzały jego wiedzę na temat życia na wsi, ponieważ tamtejszą egzystencję od strony praktycznej poznał w dzieciństwie. Wszak pochodził z rodziny rolniczej, urodził się 1 lutego 1918 roku w Łubiankach Wyższych koło Zbaraża. – Ciężko pracował na wsi, pomagał rodzicom na roli. Nigdy się tego nie wstydził, wręcz przeciwnie, twierdził, że praca fizyczna również uszlachetnia. Podjął studia rolnicze, ponieważ chciał być lepszym duszpasterzem. Robił wszystko, żeby pracować dla ludzi i wśród ludzi. To swoje powołanie i założenie w pełni zrealizował – oznajmił dr Krzysztofiński.

W zasadzie wszystko osiągnął dzięki uporowi, cechującemu go od najmłodszych lat. Od samej szkoły, w której wyróżniał się zarówno wynikami w nauce, jak i podejściem do codziennych obowiązków. Szybko dojrzał emocjonalnie, był typem samotnika, pochłaniała go literatura. Służył do mszy u Bernardynów, godził naukę z częstą obecnością na mszach świętych. Rodzice widzieli jego zapał, zdolności i z czasem zaczęli się zastanawiać nad jego kontynuacją nauki w gimnazjum. Kolejny etap edukacji wiązał się bowiem z zapłatą czesnego, stanowiącego niestety duże obciążenie dla domowego, skromnego budżetu. – *Wielu chłopskich synów nie szło dalej do szkół. Ze względów ekonomicznych właśnie, problemu dotyczącego wówczas sporo rodzin. Pójście do gimnazjum oznaczało, że „ktoś się będzie kształcił na pana”.* Rodziców Ignacego Tokarczuka przekonali Bernardyni. Skłonili ich, że warto posłać syna do szkoły, bo w przeciwnym wypadku można zmarnować jego uzdolnienia, talenty. Tokarczukowie wysupłali zatem pieniądze i postanowili dać mu szansę. Ojciec, żegnając syna powiedział na pożegnanie „jedna dwójka i wracasz, pamiętaj o tym”. Zdarzało się bowiem, że synowie chłopów zaczynali, ale nie kończyli szkół. Ktoś wychodził ze swojego środowiska, ale nie wchodził, nie kwalifikował się do nowego. Nie było to wszystko takie proste, w gimnazjum poziom nauczania był wysoki, należało mu sprostać – opowiadał dr Krzysztofiński.

Początki edukacji Ignacego Tokarczuka na tym etapie kształcenia w Zbarażu też do łatwych nie należały. Miał pewne zaległości, które musiał nadrobić, z którymi musiał sobie poradzić. Zmierzył się z nimi i wyszedł z opresji, szybko stając się dobrym uczniem. Placówka była wielonarodowościowa. Uczęszczali do niej Ukraińcy, Żydzi i Polacy. Objawiają się w tym czasie cechy charakteru Tokarczuka takie,

jak niezłomność wewnętrzna, radykalizm społeczny, także ewangeliczny. – *W szkole organizowano przedstawienie o Św. Mikołaju. Młody Ignacy również został zaproszony do udziału w nim, ale w pewnym momencie stwierdził, że widowisko wyśmiewa biskupa Św. Mikołaja, w związku z czym zrezygnował z występu. Już wtedy widać było, że potrafi zająć własną postawę i bronić jej niezależnie od tego z kim musiał się*



Wręczenie nagród przez Starostę Brzozowskiego Zygmunta Błaża i Dyrektora ZSB Tomasza Kaczkowskiego

zmierzyć. Czy z kolegą, czy nauczycielem – powiedział prelegent. Po ukończeniu gimnazjum Ignacy Tokarczuk podjął naukę w Seminarium Duchownym we Lwowie, zaś święcenia otrzymał w czerwcu 1942 roku. Na pierwszą parafię skierowany został do Złotnika. Tam cudem uniknął śmierci, ponieważ wyrok wydała na niego UPA. Na szczęście ostrzeżono go przed egzekucją, dzięki czemu mógł uciec. – *W Złotnikach zasłynął między innymi chodząc po kołędzie. W jednym z domów zauważył, że młody chłopak nie ma butów. Na drugi dzień ksiądz Ignacy Tokarczuk przyniósł mu jedną swoją parę, ponieważ miał dwie i uznał, że jedna mu wystarczy, a drugą odda potrzebującemu. Żył w duchu Św. Franciszka. Gdy został biskupem przyjeżdżał do klasztoru Ojców Bernardynów i dostosowywał się*

do funkcjonowania zakonników. Wstawał o 6 rano na modlitwę, później jadł z wszystkimi śniadanie, siedł z nimi na mszę świętą, na czuwanie. Nie wymagał, żeby przynoszono mu oddzielny obiad do pokoju lub żeby dostosować się do jego planu dnia. Nic z tych rzeczy. Zresztą czynił tak samo, kiedy pracował już w Przemyślu. Jego kierowca mówił do niego, że na obrady Episkopatu Polski przyjeżdżają starą Wołgą, jak dziady. Biskup odpowiadał, że dopóki kręcą się koła, to będą się nią poruszać. Nie przywiązywał uwagi do rzeczy materialnych. Uważał, że wszystko, co tchnie materią ulegnie wcześniej, czy później rozpadowi. Rzeczy materialne traktował wybitnie użytkowo. Był mocarzem ducha, to było dla niego najważniejsze. Przez całe życie praktykował cnotę ubóstwa. Wspierał finansowo potrzebujących, w tym podziemną Solidarność – poinformował dr Mariusz Krzysztofiński z rzeszowskiego oddziału Instytutu Pamięi Narodowej.

Jeden z europejskich prezydentów stwierdził, że Polska miała trzech wielkich orędowników, przewodników duchowych w okresie komunizmu. Wspomniał o Papieżu Janie Pawle II, Kardynale Stefanie Wyszyńskim i Arcybiskupie Ignacym Tokarczuku. Ich postawy, umiejętność postępowania, pomogły Polakom przetrwać komunizm w dobrej kondycji. Arcybiskup Ignacy Tokarczuk zatem należy w opinii powszechnej do najwybitniejszych postaci polskiego Kościoła XX wieku i wpłynął bezsprzecznie na bieg wydarzeń prowadzących do odzyskania przez nasz kraj pełnej suwerenności.

Podczas spotkania wręczono nagrody laureatom Konkursu Biblijnego zorganizowanego w Zespole Szkół Budowlanych. Kolejność przedstawiała się następująco: 1. Paulina Rogoz, 2. Julia Bąk, 3. Ewelina Czuba.

Sebastian Czech



- DANE DO FAKTURY
Fundacja Pomocy Dzieciom
im. Stanisławy Bieńczyk
ul. Kościuszki 23
36-200 Brzozów
NIP: 686-15-38-460
dopisek: Olivia Barabasz

- DO ZEZNANIA PODATKOWEGO
NR KRS 0000117587
cel szczegółowy: na leczenie i rehabilitację Olivia Barabasz

MAM NA IMIĘ OLIVIA,
CHORUJĘ NA ZESPÓŁ MIELODYSPLASTYCZNY
RAEB-T. JEST TO CHOROBA BARDZO
RZADKO WYSTĘPUJĄCA U DZIECI.
JEDYNĄ SKUTECZNĄ METODĄ LECZENIA
JEST PRZESZCZEP SZPIKU.
ZGŁASZAJĄC SIĘ JAKO DAWCA,
MOŻESZ POMÓC MI, ORAZ INNYM
POTRZEBUJĄCYM.
DZIĘKUJĘ ZA OKAZANĄ POMOC
OLIVIA.

- DO WPŁAT INDYWIDUALNYCH
(darowizn na rzecz podopiecznego)
Fundacja Pomocy Dzieciom
im. Stanisławy Bieńczyk
ul. Kościuszki 23
36-200 Brzozów
Konto bankowe: Bank Pekao S.A. o/Brzozów
83 1240 2324 1111 0000 3323 0456
dopisek: Olivia Barabasz



PLEBISCYT NA XVIII NAJPOPULARNIEJSZEGO SPORTOWCA POWIATU BRZOSOWSKIEGO 2017

Bracia Szczepan i Szymon Szmydowie triumfowali w XVIII Plebiscycie na Najpopularniejszego Sportowca Powiatu Brzozowskiego w roku 2017. Bokserzy z Brzozowa, reprezentujący barwy Wisłoka Rzeszów, między sobą rozstrzygnęli losy tytułu, uzyskując największą ilość głosów oddawanych przez Czytelników za pośrednictwem kuponów drukowanych w Tygodniku Nowe Podkarpacie oraz sms-ów wysyłanych na numery przyporządkowane poszczególnym sportowcom publikowane w gazecie.

Ostatecznie zwyciężył Szczepan, wyprzedzając swojego brata Szymona o niespełna dwieście punktów. Uroczystą galę, która odbyła się 15 marca br. zorganizowali: Starostwo Powiatowe w Brzozowie i Powiatowe Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe w Brzozowie. - *Takie wyróżnienia, jak dzisiejsze cieszą tak samo, jak medale wywalczone w ringu. Docenienie wysiłku i trudu włożonego na zajęciach zawsze jest miłe, daje dużo satysfakcji, i co tu kryć, mobilizuje do kontynuacji treningów. Ubiegły rok obfitował w wiele sukcesów, uważam, że zrobiłem krok do przodu, konkretne postępy, także moja*



Starosta Brzozowski Zygmunt Błaż wręcza puchar Najpopularniejszemu Sportowcy Powiatu Brzozowskiego Szczepanowi Szmydowi



Szymon Sieniawski odbiera gratulacje za IV miejsce w plebiscycie



Zespół Młodzieżowy Roku – drużyna piłkarska juniorów Brzozovii

kariera zmierza w dobrym kierunku. Do najważniejszych ubiegłorocznych wydarzeń zaliczyłbym udział w turnieju o Złotą Rękawicę w Krakowie, gdzie w finale wygrałem z Oskarem Koperą, trzykrotnym mistrzem Polski, brązowym medalistą mistrzostw Europy. W mistrzostwach Polski natomiast dotarłem do półfinału, w którym niestety zostałem zdyskwalifikowany. Walczę w kategorii plus 91 kilogramów, gdzie utytułowanych konkurentów nie brakuje. Na treningi do Rzeszowa dojeżdżam cztery razy w tygodniu, co wymaga dyscypliny czasowej, godzenia nauki ze sportem, co też stanowi pewne wyzwanie. Traktuję boks bardzo poważnie, chciałbym w przyszłości zarabiać na życie dzięki tej dyscyplinie sportu. Chciałbym pojechać na olimpiadę, przejść na zawodowstwo. Łączyć przyjemne, czyli uprawianie ulubionego sportu z pożytecznym, czyli po prostu zarabianiem pieniędzy. Boks, jako źródło utrzymania, to mój cel i plany na przyszłość. Chciałbym robić w życiu, to co lubię i uczynię wszystko, żeby tak się stało. Moimi trenerami są: Franciszek Batóg, Zygmunt Szalacha, Stanisław Osetkowski – powiedział Szczepan Szmyd, najpopularniejszy sportowiec powiatu brzozowskiego.

Braci Szczepana i Szymona od początku kariery wspierają rodzice: Bogdan i Agata Szmydowie, między innymi kibicując synom na zawodach, zarówno krajowych, jak i międzynarodowych. – *Chłopaki są twardzi, wytrzymali w ringu, ale w życiu, jak wszyscy, potrzebują wsparcia bliskich, rodziców. Zauważam to jadąc na przykład na zawody, kiedy często pytają, czy będzie dobrze, chcą żeby ich podbudować, obecność moja, czy małżonki pomaga im w koncentracji przed ważnymi walkami. Ich zaangażowanie i smykalkę do bosku zauważyliśmy już na samym początku, w zasadzie od kiedy zaczęli trenować. Zawsze chętnie uczestniczyli w zajęciach, nie mogli się doczekać, kiedy się rozpoczną. Jeden nakręcał drugiego i tak jest*

Gałę uświetnił występ zespołu Paweł Cisowski Band



do dzisiaj. Nigdy nie interesowały ich dyscypliny zespołowe, preferowali indywidualne, w których mogli się kreować, a przede wszystkim sprawdzać. Trenują bardzo ciężko. Zajęcia w boksie wymagają naprawdę olbrzymiego hartu ducha, cierpliwości, wytrzymałości, samozaparcia. Synowie codziennie, oprócz szkoły, wstają o 6.30, a wracają do domu o 20.30, natomiast w weekendy najczęściej uczestniczą w zajęciach. Ten grafik chyba najlepiej oddaje pasję, z jaką podchodzą Szczepan i Szymon do boksu. Starszy, Szczepan walczy w wadze ciężkiej, jest spokojny, opanowany, czeka na przeciwnika, poluje w ringu. Szymon jest w kategorii 70 kilogramów, to prawdziwy dynamit, wchodzi do ringu i nastawia się na ofensywę. Każdy charakteryzuje się czym innym, mają inne predyspozycje. A wszystko dzięki mojej żonie, to ona zakupiła pierwsze małe rękawice bokserskie i worek treningowy, praktycznie do niej należała decyzja o uprawianiu przez chłopców boksu. Ja pomyślałem, czemu nie, to faktycznie nie głupi pomysł, to dobre rozwiązanie.



Wręczenia dyplomów i pamiątkowych statuetek dokonali m.in. Jacek Adamski i Bronisław Przyczynek



Nominowani w plebiscyie z Wiesławem Marchlem i Henrykiem Dąbrowieckim

cy wpływ na moje dorosłe już życie. W 2017 roku zdobyłem mistrzostwo świata juniorów, brązowy medal mistrzostw Polski juniorów, zdałem maturę, podpisałem zawodowy kontrakt z Czarnymi Radom. To były wydarzenia otwierające mi drogę w przyszłość, o której marzyłem. Chciałem grać profesjonalnie w siatkówkę, a jednocześnie móc kontynuować naukę, a to umożliwiała mi tylko i wyłącznie pozytywnie napisana matura. Wszystko się udało. Oprócz reprezentowania Czarnych Radom uczę się w Wyższej Szkole Zarządzania i Administracji w Opolu na kierunku Menadżer Sportu i Turystyki. Słowem robię, co kocham, uczę się ponadto, a to z kolei zaprocentuje w przyszłości, kiedy już skończę wyczynowo grać w siatkówkę. Życzę wszystkim takiego roku, takich chwil i takich przeżyć. Są niezapomniane, bardzo budujące i motywujące. Jeśli chodzi o Czarnych, to miałem również szczęście trafić do klubu poukładanego, w którym wszystko jest związane na ostatni guzik, z ambicjami.

Przed sezonem dochodziły do mnie głosy, że mogą być trzecim środkowym w drużynie, większość czasu spędzającym w kwadracie dla rezerwowych, a nie na boisku. Te przewidywania nie sprawdziły się, jestem w podstawowej szóstce, gra mi się coraz lepiej, coraz pewniej czuję się w drużynie. Drużyna osiąga satysfakcjonujące wyniki, jesteśmy w środku tabeli, ale wszystko przed nami, ponieważ skład jest młody, perspektywiczny. Dziękuję wszystkim za wybór mnie na najlepszego sportowca powiatu, wszystkim, którzy mieli wpływ na rozwój mojej kariery, wspierających mnie. Dziękuję przyjaciółom, znajomym i kibicom, obiecuję, że zrobię wszystko, żeby jak najlepiej reprezentować nasz powiat – podsumował Norbert Huber, siatkarz Cerrad Czarnych Radom.

Gościem honorowym osiemnastego Plebiscytu na Najpopularniejszego Sportowca Powiatu Brzozowskiego był Lucjan Trela, pięciokrotny mistrz Polski w boksie, co znakomicie korespondowało z wynikami tegorocznego głosowania. Lucjan Trela najbardziej znany jest z walki podczas igrzysk olimpijskich w Meksyku w 1968 roku z Georgem Foremanem, późniejszym mistrzem olimpijskim, zawodowym mistrzem świata, jednym z najsłynniejszych zawodników w historii boksu.



Anna Dąbrowska



Piotr Wrona gratuluje młodej szachistce



Laureatem V miejsca w plebiscyie został Maksymilian Kot

Zwycięzcy w poszczególnych kategoriach wyłonieni przez kapitułę plebiscytu: Najlepszy Sportowiec - 1. Norbert Huber - siat-kówka, 2. Szczepan Szmyd - boks, 3. ex aequo Sylwester Lusiusz – piłkarz, wychowanek Iskry Przysietnica, obecnie piłkarz Cracovii i Anna Krzysztńska – szachistka z Brzozowa, reprezentująca barwy Mechanizatora Ustrzyki Dolne, Talent Roku – Bartłomiej Kieł-basa (wychowanek LKS-u Izdebki, obecnie piłkarz Stali Mielec) i Dominik Kulon (wychowanek Grabowianki Grabówka, obec-nie piłkarz Karpat Krosno); Odkrycie Roku – Karol Górniak (po-chodzący z Bliznego hokeista Niedźwiadków Sanok) i Franciszek Żrebiec (pochodzący z Niebocka hokeista Niedźwiadków Sanok); Zespół Młodzieżowy Roku – drużyna piłkarska juniorów Brzozo-vii; Trener Wychowawca Młodzieży – Edward Szewczyk (Błękit-ni Jasienica Rosielna – piłka nożna); Zespół Roku – drużyna pił-karska seniorów LKS Wesola; Trener Roku – Tomasz Podulka (wychowanek Brzozovii, obecnie drugi trener pierwszoligowych siatek Kar-pat Krosno); Pasjonat Sportu – Paweł Cisowski (nauczyciel WF-u w Zespole Szkół Ekonomicznych w Brzozowie) i Waldemar Krzysztński (trener szachi-stów); Zasłużony Trener Wychowawca - Zbigniew Tesznar (trener piłki ręcznej, piłki nożnej i tenisa stołowego w Gór-niku Grabownica); Zasłużony Piłkarz – Antoni Ryba (były piłkarz Stali Sanok, Górnika Grabownica, Brzozovii, Iskry Przysietnica).



Leszek Gierlach i Henryk Kozik z Karolem Górniakiem i Franciszkiem Żrebciem (Odkrycie Roku 2017)



Henryk Kozik wręcza statuetkę Trenerowi Wychowawcy Młodzieży Edwardowi Szewczykowi



Trener Roku Tomasz Podulka



Zasłużony Trener Wychowawca Zbigniew Tesznar



Zespół Roku – drużyna piłkarska seniorów LKS Wesola

Za wieloletnią pracę na rzecz sportu okolicznościową statuetkę otrzymał Henryk Dąbrowiecki, nauczyciel, trener i działacz spor-towy. Nagrody wręczali: Zygmunt Błaż – Starosta Brzozowski, Hen-ryk Kozik – Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie, Bronisław Przyczynek – Honorowy Przewodniczący Powiatowego Zrzeszenia LZS w Brzozowie, Leszek Gierlach – Przewodniczący Powiatowe-go Zrzeszenia LZS w Brzozowie, Józef Krzywonos – Przewodniczą-cy Wojewódzkiego Zrzeszenia LZS w Rzeszowie, Jacek Adamski

– Wiceprzewodniczący Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej, Wiesław Marchel – Członek Zarządu Powiatu Brzozowskiego, Piotr Wrona – Radny Rady Powiatu Brzozowskiego. Galę uświet-niły występy zespołu Paweł Cisowski Band z brzozowskiego eko-nomika oraz Anny Dąbrowskiej, wokalistki z Wesolej.

Sebastian Czech





Talentem Roku wybrani zostali Bartłomiej Kielbasa i Dominik Kulon



Pasjonaci Sportu – Paweł Ciszowski i Waldemar Krzyszyński



Uczestnicy plebiscytu



Puchary w imieniu Sylwestra Lusiusza i Anny Krzyszyńskiej odebrali rodzice



Nagrodę w imieniu Antoniego Ryby (Zasłużonego Piłkarza) odebrała żona Beata Ryba



Lucjan Treła otrzymał od Starosty Brzozowskiego pamiątkowy grawerton



Starosta wręczył Annie Dąbrowskiej statuetkę za oprawę artystyczną gali



Za wieloletnią pracę na rzecz sportu okolicznościową statuetką został uhonorowany Henryk Dąbrowiecki

Kolejność w XVIII Plebiscycie na Najpopularniejszego Sportowca Powiatu Brzozowskiego - suma punktów (punkty z kuponów + punkty z sms-ów): **1. Szczepan Szmyd** (Rzeszowski Klub Bokserski Wisłok Rzeszów, boks) - 3280 (120 + 3160), **2. Szymon Szmyd** (Rzeszowski Klub Bokserski Wisłok Rzeszów, boks) - 3085 (59 + 3026), **3. Kamil Barć** (LKS Wesola, piłka nożna) - 2063 (67 + 1996), **4. Szymon Sieniawski** (LKS Iskra Przysietnica, piłka nożna) - 1967 (65 + 1902), **5. Maksymilian Kot** (Brzozovia MOSiR Brzozów, piłka nożna) - 1472 (7 + 1465), **6. Ewa Janocha** (ŁKS Sagit Humniska, łucznictwo) - 1196 (62 + 1134), **7. Karol Górniak** (UKS STS MOSiR Niedźwiadki Sanok, hokej na lodzie) - 1100 (47 + 1053), **8. Filip Dereń** (KTS GOSiR Krościenko Wyżne, tenis stołowy) - 1094 (171 + 923), **9. Michał Krysa** (Brzozowski Klub Karate Kyokushin, karate) - 1060 (61 + 999), **10. Łukasz Komski** (LKS Górki, piłka nożna) - 932 (68 + 864), **11. Anna Bartman** (Brzozowski Klub Karate Kyokushin, karate) - 930 (165 + 765), **12. Damian Baran** (Wólczanka Wólka Pełkińska, piłka nożna) - 922 (11 + 911), **13. Bartosz Boczar** (LKS Haczów, piłka nożna) - 781 (34 + 747), **14. Dawid Sółkiewicz** (ULKS Grabowianka Grabówka, piłka nożna) - 735 (25 + 710), **15. Paweł Sobota** (LKS Piszarowce, piłka nożna) - 734 (58 + 676), **16. Franciszek Żrebiec** (UKS STS MOSiR Niedźwiadki Sanok, hokej na lodzie) - 678 (17 + 661), **17. Dominik Kulon** (Karpaty Krosno, piłka nożna) - 661 (17 + 644), **18. Krzysztof Uryć** (LKS San Nozdrzec, piłka nożna) - 638 (22 + 616), **19. Maja Mazurek** (UKS SP Nr 1 w Brzozowie, szachy) - 636 (41 + 595), **20. Sylwester Lusiusz** (Cracovia Kraków, piłka nożna) - 600 (14 + 586), **21. Bartłomiej Tomoń** (GLKS Błękitni Jasienica Rosielna, piłka nożna) - 593 (4 + 589), **22. Maria Krzyszyńska** (LKS Mechanizator Ustrzyki Dolne, szachy) - 560 (37 + 523), **23. Norbert Huber** (Cerrad Czarni Radom, siatkówka) - 557 (14 + 543), **24. Krystyna Mazur** (Brzozowski Klub Sportowy Ju-Jitsu, ju-jitsu) - 518 (43 + 475), **25. Bartłomiej Kielbasa** (FKS Stal Mielec, piłka nożna) - 507 (15 + 492), **26. Bartosz Kasprzyk** (LKS Cisy Jabłonica Polska, piłka nożna) - 488 (34 + 454), **27. Nina Bartkowska** (Brzozowski Klub Sportowy Ju-Jitsu, ju-jitsu) - 469 (16 + 453), **28. Piotr Cwiakala** (Brzozowski Klub Sportowy Ju-Jitsu, ju-jitsu) - 467 (7 + 460), **29. Anna Krzyszyńska** (LKS Mechanizator Ustrzyki Dolne, szachy) - 463 (36 + 427), **30. Filip Mazur** (Brzozowski Klub Sportowy Ju-Jitsu, ju-jitsu) - 462 (17 + 445), **31. Bartłomiej Borkowski** (JKS Jasionów, piłka nożna) - 423 (8 + 415), **32. Paweł Sowiński** (UKS SP Nr 1 w Brzozowie, szachy) - 394 (18 + 376).

Żołnierze Wyklęci przywróceniu do pamięci

Nadzieja umierała ostatnia. Wraz z ostatnimi liczącymi na prawdziwą wolność. Którzy z tego powodu składać broni po zakończeniu II wojny światowej nie mieli zamiaru. Od 1939 roku bowiem walczyli o Polskę niepodległą, a takiej po 1945 roku nie uświadczyli. Wroga niemieckiego zatem zamienili na sowieckiego. Ten wszak teraz zablokował drogę do niezawisłości. A z faktem takim część polskich żołnierzy pogodzić się nie chciała. Dlatego działania frontowe zamieniła na partyzanckie, tworząc antykomunistyczne podziemie.

Do historii zaś przechodząc jako Żołnierze Wyklęci. Przez komunistów właśnie, przejmujących wówczas władzę w kraju. Nie pozostawiających na żołnierzach konspiracji suchej nitki, rozprawiających się z nimi w sposób bezwzględny. I wymazujących ich z historii. Na szczęście tylko na czas jakiś. Bo obecnie czczonych podczas Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, przypadającego na pierwszego marca. W tym roku między innymi upamiętnianych w Starej Wsi, gdzie uroczyste obchody zorganizowali: Henryk Kozik – Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie i Przewodniczący Klubu Gazety Polskiej w Brzozowie oraz Jednostka



Henryk Kozik

Strzelecka 2222 z Brzozowa pod patronatem Piotra Babinetza, Posła na Sejm RP. – *Pamięć jest pieczęcią miłości. My też chcemy podążać ich śladami, chcemy być ich naśladowcami, żeby ich ofiara krwi, ofiara życia nie poszła na marne, nie poszła w zapomnienie. Nie wystarczy tylko przyjść do świątyni, wykonać tablicę upamiętniającą, czy zapalić znicze, ale podjąć trud budowy naszej Rzeczypospolitej na bazie wartości, za które Żołnierze Wyklęci oddali życie* – powiedział w czasie homilii ksiądz Antoni Moskal, Proboszcz Parafii w Borownicy.

Podczas mszy świętej sprawowanej w starowiejskiej bazylice wspomniano Ignacego Bielawskiego, pochodzącego ze Starej Wsi uczestnika najpierw walk z okupantem niemieckim, a następnie jednego z bohaterów antykomunistycznego podziemia. Do Oddziału



Uroczysta msza święta upamiętniająca „Żołnierzy Wyklętych” odbyła się w starowiejskiej bazylice



Zdzisław Szmyd

łu Młodzieżowego Narodowej Organizacji Wojskowej, wchodzącej z czasem w skład Armii Krajowej wstąpił w wieku niespełna osiemnastu lat. Brał udział w akcjach bojowych, przerzutach broni, szkoleniach wojskowych. W Wielki Piątek, 30 marca 1945 roku próbował wraz z oddziałem dowodzonym przez podporucznika Franciszka Orłowskiego odbić więźniów z aresztu Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Brzozowie. Jak się okazało funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa zostali uprzedzeni o całym przedsięwzięciu i zdążyli zastawić zasadzkę. Ignacy Bielawski znalazł się na przodzie oddziału uwalniającego więźniów. W pewnym momencie został postrzelony w tył głowy i przewieziony do siedziby Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, a następnie samochodem ciężarowym przetransportowany w kierunku Sanoka. Z dokumentacji wynika, że zmarł trzy dni później i do dzisiaj nie jest znane miejsce pochówku. Ignacy Bielawski zginął w wieku dwudziestu dwóch lat. – *Młody chłopak wstępujący w szeregi Armii Krajowej tylko po to, żeby być wiernym*

zasadom i słowom napisanym przez jego koleżankę, osiemnastoletnią Inkę (Danutę Siedzikówną) tuż przed wykonaniem na niej wyroku śmierci za działalność antykomunistyczną w grypsie do sióstr Mikołajewskich z Gdańska: *powiedzcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba, przekazała przed śmiercią. Ilu takich było, nawet do końca nie wiadomo. 200 tysięcy, może mniej. Trudno oszacować, wszak los wielu do dzisiaj nieznanym. Pochowani zostali w mogiłach bezimiennych. Wiele rodzin nie ma nawet gdzie zapalić znicza* – podkreślił kapłan.

Ksiądz Antoni Moskal przybliżył też osobę Antoniego Żubrydy, jedną z najważniejszych postaci antykomunistycznej partyzantki, walczącego ze swoim oddziałem w powiatach krośnieńskim, sanockim i brzozowskim. W czasach Polski Ludowej Żubryd stał się głównym bohaterem propagandowej nagonki na żołnierzy podziemia z połowy lat czterdziestych. Zginął wraz z żoną Janiną 24 października 1946 roku w lesie w Malinówce. – *Miałem kiedyś sposobność poznać syna Antoniego i Janiny Żubrydów, Janusza Niemca. Opowiadał mi, co się wydarzyło, jak wyglądało życie jego i jego rodziców. Zastanawiałem się dlaczego ja jako Polak w ogóle o tym nie wiedziałem, dlaczego nie znałem dokładnie tej historii. Ponieważ nas tego nie uczono, nasunęła mi się odpowiedź. Nie mówiono nam w szkole o takich bohaterach, oddających życie za ojczyznę w młodym lub*



bardzo młodym wieku. Janusz Niemiec stał się najmłodszym więźniem tamtego systemu. Został uwięziony w wieku 3-4 lat, spotykały go represje za działalność ojca. Dlaczego młodzi ludzie musieli ginąć tylko za to, że chcieli wolnej, suwerennej, katolickiej ojczyzny. Trudno nad tym wszystkim przejść do porządku dziennego, trudno się z tym wszystkim pogodzić. Mieli pełne prawo do życia w niezawisłej Polsce, ponieważ ich ojcowie, jak i oni sami walczyli „o wolność naszą i waszą” – zaznaczył ksiądz Antoni Moskal.

Ilość sprzeciwiających się ówczesnemu porządkowi przstraszyła moskiewskich decydentów, którzy w obawie o własne polityczne interesy postanowili skierować na teren Polski poważne siły NKWD. Aparat bezpieczeństwa w Polsce na koniec 1945 roku liczył 24 tysiące agentów Urzędu Bezpieczeństwa, 29 tysięcy oficerów i żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz 56 tysięcy milicjantów. W latach 1944 – 1945 do obozów pracy w ZSRR wywieziono 15 tysięcy ludzi, w dużej części byłych żołnierzy Armii Krajowej. Właśnie przeciw temu wszystkiemu występowali Żołnierze Wyklęci, płacąc za swoją postawę olbrzymią cenę, trafiając do więzień, ginąc po sfingowanych procesach na publicznych egzekucjach. – *Ile męczeńskiej krwi Polaków zostało przelanej. Kiedy Jan Paweł II przybył do naszej ojczyzny w 1979 roku powiedział przy grobie Nieznanego Żołnierza: „Na ilu to miejscach Europy i świata przemawiał swoją śmiercią polski żołnierz, że nie może być Europy sprawiedliwej bez Polski niepodległej. Na ilu to polach walk świadczył*

o prawach człowieka wpisanych głęboko w nienaruszalne prawa narodu, ginąc za wolność naszą i waszą. Gdzie są ich groby Polsko, gdzie ich nie ma, Ty wiesz najlepiej i Bóg wie na niebie” – cytował ksiądz Antoni Moskal papieża Jana Pawła II.

Uczestnicy obchodów Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” w Starej Wsi złożyli kwiaty pod tablicą upamiętniającą Ignacego Bielawskiego. W uroczystościach wzięły udział poczty sztandarowe przy asyście honorowej 21 Brygady



Kwiaty pod tablicą złożyli m.in. władze powiatu brzozowskiego



Strzelców Podhalańskich, samorządowcy: Maria Kurowska – Wicemarszałek Województwa Podkarpackiego, Zygmunt Błaż – Starosta Brzozowski, Janusz Draguła – Wicestarosta Brzozowski, Marta Czączek – Skarbnik Powiatu, Józef Rzepka – Burmistrz Brzozowa, Jerzy F. Adamski – Wójt Gminy Dydnia, Jan Kędra – Wójt Gminy Domaradz, Urszula Brzuszek – Wójt Gminy Jasienica Rosielna, Stanisław Jakiel – Wójt Gminy Haczów, radni, przedstawiciele jednostek organizacyjnych powiatu, służb, inspekcji, straży oraz organizacji pozarządowych.

List do organizatorów uroczystych obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Starej Wsi przysłał Marek Kuchciński - Marszałek Sejmu RP. – *Żołnierze Wyklęci walczyli w obronie honoru i ludzkiej godności, a ich niezłomna postawa stała się siewem przyszłego zwycięstwa. Dzisiaj wiemy, że to z ich ofiary odrodziła się niepodległa Polska* – napisał Marszałek Marek Kuchciński.

Sebastian Czech

Stawiają na ekonomię i ekologię

Mieszkańcy gminy Jasienica Rosielna podpisali już umowy na budowę instalacji odnawialnych źródeł energii na terenie swoich posesji. Wartość projektu na terenie gminy przekroczy 2 miliony 400 tysięcy złotych, z czego ponad 1 milion 500 tysięcy złotych stanowić będzie dotacja z RPO.

Gmina Jasienica Rosielna złożyła projekt na OZE wspólnie z gminami: Grębów, Majdan Królewski, Markowa, Niwiska, Ostrów, Sędziszów Małopolski. Cały projekt opiewa na łączną kwotę ponad 15 799 534 złotych. Dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego dla województwa podkarpackiego na lata 2014-2020 wyniosło prawie 10 milionów złotych. W ramach projektu zaplanowano zakup i montaż łącznie 890

instalacji fotowoltaicznych, 30 kotłów na biomasę oraz 83 powietrznych pomp ciepła.

W samej gminie Jasienica Rosielna największą popularnością cieszyły się instalacje fotowoltaiczne, których zamówiono 127. Mieszkańcy wnioskowali także o 31 pomp ciepła oraz 7 kotłów na biomasę. – *Projekt jest odpowiedzią na potrzeby naszych mieszkańców. Gdy jakiś czas temu opracowywaliśmy Plan Gospodarki Niskoemisyjnej mieszkańcy naszej gminy sugerowali, że z chęcią skorzystaliby z możliwości udziału w przedsięwzięciu związanym z odnawialnymi źródłami energii. Wychodząc naprzeciw tym potrzebom udało się wypracować z grupą gmin partnerskich*

projekt, dzięki któremu zostaną one zaspokojone. Powszechnie wiadomo, że energia to jedno z podstawowych dóbr służących zaspokojeniu potrzeb społeczeństwa. Energetyka odnawialna rozwija się w naszym kraju coraz prężniej. W dobie tak ogromnego zanieczyszczenia środowiska ludzie zaczynają doceniać wartości jakie niosą ze sobą OZE – nie tylko zysk dla portfela, ale też dla natury. Nie bez znaczenia jest też redukcja szkodliwych gazów, a więc patrząc na to perspektywicznie - jest to też inwestycja w zdrowie, nie tylko nasze, ale również naszych dzieci i kolejnych pokoleń – podsumowała Urszula Brzuszek – Wójt Gminy Jasienica Rosielna.

Zakończenie projektu planowane jest na czerwiec 2019 r.

Elżbieta Boroń

PRZESYŁKA OD SERCA

Spontaniczna Akcja Stowarzyszenia SANITAS

8 marca br. z okazji Dnia Kobiet, ponad 400 pań przybywających na oddziałach onkologicznych otrzymało upominek, symboliczną „Przesyłkę od serca”. Akcja objęła wszystkie oddziały onkologiczne Szpitala Specjalistycznego w Brzozowie, a także szpitali w Krośnie, Rzeszowie, Warszawie, Przemyślu i Poznaniu.

Przez wiele wieczorów, zarwanych nocy, ekipa sanitas tworzyła serduszką z przekazem, specjalnie dla pacjentek onkologicznych. Oprócz serc, każda pacjentka otrzymała list od naszego psychologa oraz drobny upominek.

- Ta akcja, to zupełnie spontaniczny pomysł, takie uzupełnienie wieloletniej Akcji Piękna w Chorobie. Chcemy, żeby każda kobieta w tym trudnym momencie, jakim jest walka z chorobą nowotworową, nie zapomniała o sobie, swojej wyjątkowości. Nie jest łatwo czuć się piękną, gdy wszystko zdaje się walić. Do tego zmęczenie i ból. To serduszek to sygnał, taka lampka, która ma przypominać JESTEŚ PIĘKNA, nie ważne co się dzieje - jesteś piękna i wyjątkowa. Nie tylko zewnętrznie, ale też wewnętrznie. Piękno to siła, charakter. A tych również nie może

zabraknąć w czasie zmagania z chorobą. Makijaż, pomalowane paznokcie, ładna piżama czy kolorowa chusta, to zbroja, w której łatwiej stawiać do walki, dodaje odwagi i siły. To chcemy przekazać. Aby pamiętać o sobie, nie żyć tylko szpitalem, leczeniem, zmianami w ciele... życie jest poza tym wszystkim – apeluje do pacjentek Anna Nowakowska - Sanitas.

- Chciałabym, aby każda kobieta z onkologii patrząc na to serduszek przypomniała sobie jaka była przed chorobą



i pomyślała jaka będzie po niej. A będzie silniejsza, może trochę bardziej szalona i jeszcze piękniejsza. To serce, wykonane naszymi rękami z całą miłością i pozytyw-



ną energią jaką mamy - jest drogowskazem – podkreśla Joanna Cieśla – Sanitas.

- Myślę, że większość ludzi lubi, gdy obdarowuje się ich upominkami, ponieważ wpływa to korzystnie na ich nastrój. Czujemy się dobrze, gdy ktoś o nas pamięta.

Jest to informacja, że jesteśmy dla kogoś ważni. Drobny upominek jakim jest „przesyłka od serca” ma na celu przynajmniej na chwilę skupić zaabsorbowane chorobą i leczeniem myśli pacjentek na przyjemniejszych aspektach życia. Kondycja psychiczna bez wątpienia przekłada się na samopoczucie fizyczne, zatem przy okazji Dnia Kobiet warto przypomnieć pacjentkom, że poprzez niewielki wysiłek mogą samodzielnie wpływać na własną sferę psychiczną – przekazuje psycholog Monika Wietecha - Sanitas.

Anna Nowakowska - Sanitas

Spotkanie Powiatowej Rady Kobiet KGW

Zawieranie umów na odległość oraz poza lokalem, innowacje w uprawach warzywniczych i sadowniczych oraz sposoby dofinansowania regionalnych inicjatyw, to główne tematy posiedzenia Powiatowej Rady Kobiet Kół Gospodyń Wiejskich w Brzozowie, które odbyło się 5 marca br.

W spotkaniu wzięła udział Irena Rapała – Powiatowy Rzecznik Konsumentów w Brzozowie, która przybliżyła

uczestnikom tematykę umów zawieranych poza lokalem przedsiębiorstwa i na odległość. Szczególną uwagę zwróciła na możliwość odstąpienia od tych umów. Poinformowała zebranych, aby z rozwagą podchodzili do różnych ofert, promocji, a przed podpisaniem każdej umowy zawsze dokładnie zapoznawali się z jej treścią. - Od umów zawartych poza lokalem przedsiębiorstwa i na odległość, konsumenci mają prawo - poza pewnymi wyjątkami ściśle określonymi

w ustawie - złożyć oświadczenie o odstąpieniu od umowy. Mamy na to 14 dni, bez podawania przyczyny – tłumaczyła Irena Rapała.

Podczas posiedzenia głos zabrala Janina Kamińska - Zastępca Dyrektora Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boguchwale. Przypomniała uczestnikom o zbliżającym się terminie naboru e-wniosków o dopłaty obszarowe, który przypada na okres od 15 marca do 15 maja. - Jesteśmy przygotowani jako pracownicy ośrodka doradztwa rolniczego do wypełniania wniosków w wersji elektronicznej. Serdecznie zapraszam do współpracy z PZDR w Brzozowie, jak również z doradcą służbą gminną. Postaramy się bezpośrednio dotrzeć do państwa, żeby pomóc i w pełni obsłużyć naszych beneficjentów – powiedziała J. Kamińska. Zaprosiła także panie z KGW od udziału



w imprezach organizowanych w tym roku przez PODR i złożyła życzenia z okazji Dnia Kobiet.

O Innowacjach w uprawach warzywniczych i sadowniczych opowiedziała Anna Cieszyńska z Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boguchwale. Przedstawiła zalety osłon płaskich oraz zastosowania włóknin przeciw chwastom. – *Okrywania agrowłókniną i folią perforowaną służą przede wszystkim do stosowania przy uprawach sadowniczych i warzywniczych. Mają one za zadanie stwarzać lepszy mikroklimat pod osłoną czyli podnieść temperaturę jak również wilgotność. Plony spod agrowłóknin możemy mieć o ok. 8-10 dni szybciej niż podczas uprawy tradycyjnej. Chroni ona roślinę przed przymrozkami i mrozami, a także przed szkodliwym działaniem mroźnych wiatrów w okresie zimy.*



Podczas spotkania głos zabrała Janina Kamińska - Zastępca Dyrektora PODR, a także Witold Pycior - Animator Podkarpackiego Ośrodka Wspierania Ekonomii Społecznej

zebranych informacje dotyczące projektu realizowanego w województwie podkarpackim, polegającego na prowadzeniu działań sprzyjających promocji nowej koncepcji rozwojowej nazwanej Ekonomią Społeczną. Ma ona na celu niesienie pomocy między innymi oso-

staci grantów w wysokości do 9000 zł możemy przeznaczyć na organizację spotkań, pikników, a przy tej okazji na zatrudnienie osoby, która przeprowadzi nam prezentację czy pogadankę dotyczącą promocji idei Ekonomii Społecznej. Wsparcie rzeczowe w postaci tzw. pakietów marketingowych o wartości do 5300 zł możemy wykorzystać na promocję własnej organizacji (KGW wśród lokalnej społeczności). Może to odbywać się w dowolny sposób. Na przykład organizując jakieś przedsięwzięcie przeznaczamy wsparcie rzeczowe na różnego typu banery, kalendarze, nadruki, stroje z logiem – poinformował Witold Pycior.

Posiedzenie prowadziła Aleksandra Ekiert – Przewodnicząca Powiatowej Rady Kobiet Kół Gospodyń Wiejskich w Brzozowie. W spotkaniu uczestniczyli: Ewa Szerszeń – Naczelnik Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego Starostwa Powiatowego w Brzozowie, Tomasz Bartnicki – Kierownik Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Brzozowie, Edward Sowa - Sekretarz Rady Regionalnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych w Krośnie oraz przedstawicielki KGW z terenu powiatu brzozowskiego.

Anna Kalamucka



Uczestnicy posiedzenia

Anna Cieszyńska

Powoduje zwiększenie ilości plonu i poprawę jego jakości. Zabezpiecza rośliny przed przegrzaniem i oparzeniami w okresie upałów. Daje bardzo dobrą wymianę powietrza co zmniejsza podatność na choroby – opowiedziała Anna Cieszyńska. Osłanianie roślin wiosną przy wykorzystaniu agrowłókniny zalecane jest w uprawie m.in.: warzyw kapustnych, ogórka, wczesnych odmian marchwi, ziemniaka, selera, papryki, a także truskawek. Włókninę rozkładamy bezpośrednio po wysiewie nasion lub na wysadzoną rozsadę.

W spotkaniu uczestniczyła również Dorota Jamrozy – Kierownik Oddziału Wielofunkcyjnego Rozwoju Wsi i Żywności Wysokiej Jakości z Departamentu Rolnictwa, Geodezji i Gospodarki Mieniem Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego. Zapoznała ona członkinie KGW z harmonogramem spotkań organizowanych w bieżącym roku oraz zaprosiła do współpracy. Zachęcała do uczestnictwa w konkursach, a także do udziału w wyjazdach, na których panie będą mogły zaprezentować swoje produkty tradycyjne i regionalne.

Ostatnim prelegentem był Witold Pycior - Animator Podkarpackiego Ośrodka Wspierania Ekonomii Społecznej, który przybliżył

bom, które z różnych powodów życiowych mają trudności, wykluczonym społecznie. - Projekt zakłada również wsparcie finansowe bądź rzeczowe skierowane do organizacji, z którego mogą skorzystać także Koła Gospodyń Wiejskich. Wsparcie finansowe w po-



Szanowni Państwo!

Nasz syn Dominik ma 2 lata. Cierpi na zespół wad wrodzonych: wada serca, dysmorfia twarzy, spodziectwo, wada kostno-szkieletowa, wada wzroku, obustronny niedosłuch odbiorczy. Ponadto jego rozwój psychoruchowy jest opóźniony.



Zwracamy się z ogromną prośbą o pomoc finansową w leczeniu i rehabilitacji Dominika. Koszty te znacznie przekraczają możliwości finansowe naszej rodziny. Każda wpłata, nawet ta najdrobniejsza będzie dla nas bardzo znacząca.

Wpłaty prosimy kierować na konto:

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”

ul. Łomiańska 5, 01 – 685 Warszawa

Alior Bank S.A. 42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

Tytułem: 31383 Opalka Dominik – darowizna na pomoc i ochronę zdrowia.

Można też przekazać **1% podatku**. Wystarczy w rozliczeniu rocznym wpisać **KRS 0000037904** a w polu uzupełniając: **31383 Opalka Dominik**.

Apel o pomoc

Kolejny krok do samodzielności



W Warsztacie Terapii Zajęciowej w Haczowie powstała pracownia ogrodnicza. To już ósma pracownia, na bazie której uczestnicy placówki mogą zdobywać nowe umiejętności i uczyć się samodzielności.

Na potrzeby tej pracowni i przyszły rozwój stowarzyszenia dokupiono działkę w pobliżu Warsztatu, a uczestnicy zasadzili już sadzonki roślin, które wiosną zostaną wsadzone do gruntu. – *Chcieliśmy wyjść z zajęciami również na zewnątrz budynku i przy okazji upiększyć jego otoczenie. Myślę, że pracownia ta stworzy naszym uczestnikom odpowiednie warunki do nauki podstawowych umiejętności odnośnie uprawy grządek, kwiatów, warzyw czy owoców. Ogromnie się cieszę, że pomysł znalazł uznanie u naszych wychowanków, którzy chętnie doglądają i opiekują się zasadzonymi roślinami. Naszym zadaniem jest stworzenie oso-*

bom niepełnosprawnym warunków, w których mogłyby ćwiczyć swoje umiejętności prospołeczne przydatne zarówno w życiu jak i w pracy. Staramy się też tak ich motywować, by osiągnęli w miarę swoich możliwości maksymalną zaradność i niezależność życiową. Poprzez zajęcia w poszczególnych pracowniach, rehabilitację, zajęcia ze specjalistami, a także wycieczki czy przedsięwzięcia organizowane z różnymi instytucjami i jednostkami chcemy wyćwiczyć u nich umiejętności niezbędne do podjęcia w przyszłości zatrudnienia – wyjaśniał Tomasz



Bok – Kierownik Warsztatu Terapii Zajęciowej w Haczowie.

Obecnie w jednostce, oprócz wspomnianej już pracowni ogrodniczej działają także: pracownia rękodzieła artystycznego, ceramiczna, plastyczna, ogólnotechniczna, gospodarstwa domowego, stolarska i wikliniarska. – *W każdej z tych pracowni nasi uczestnicy mogą nabyć konkretne umiejętności przydatne zarówno w dniu codziennym jak i dające możliwości zdobycia sposobu utrzymania się. Każdy z naszych podopiecznych to indywidualista. Niektórzy aktywnie uczestniczą w życiu jednej konkretnej pracowni, a inni po trochę pró-*

bują sił w każdej po kolei. Mamy tutaj niezwykle utalentowanych zwycięzców konkursów plastycznych, mistrzów wikliniarstwa czy kucharzy tworzących swoje autorskie przepisy, które są dostępne na naszej stronie internetowej. Wszystko to jednak wymaga pracy, zarówno od samego uczestnika, jak i od naszej kadry, która stara się maksymalnie ich wspomóc w samodzielnym starcie w dorosłym życiu. Dlatego też efektywnie współpracujemy z Zakładami Aktywności Zawodowej, gdzie nasi najzdolniejsi uczestnicy znajdują miejsca pracy – mówił Kierownik Bok.

Zajęcia w warsztacie odbywają się pięć dni w tygodniu. Oprócz nich prowadzona jest też rehabilitacja ruchowa, ćwiczenia zespołowe na sali gimnastycznej bądź na powietrzu, w skład których wchodzi: ćwiczenia ogólno-usprawniające, wzmacniające aparat ruchu i siłę mięśniową, ćwiczenia pomagające w utrzymaniu prawidłowej postawy ciała, ćwiczenia zwinnościowe i koordynacyjne. Prowadzone są także zajęcia z psychologiem. Szereg terapii odbywa się w formie wyjazdowej. Uczestnicy, na różnorodnych imprezach, przeglądach, piknikach bądź zabawach spotykają się z uczestnikami z zaprzyjaźnionych placówek. Biorą również udział w wycieczkach, poznając piękne i ciekawe zakątki okolicy i naszego kraju. Warsztat zaistniał także w swojej okolicy, gdzie bierze czynny udział w corocznej Drodze Krzyżowej czy przygotowuje pamiątkowe konkursowe medale czy statuetki.

– *Warsztat są miejscem gdzie osoby niepełnosprawne mogą odnaleźć wiarę nie tylko w siebie, ale też swoje możliwości. Stwarzają też wsparcie dla rodzin naszych podopiecznych, gdyż zajęcia i terapia u nas prowadzona daje szansę ich dorosłym już dzieciom na rozwój i pewną samodzielność niezbędną przecież w ich dalszym funkcjonowaniu. Oprócz tego każdy wyjazd, spotkania czy nawet te nasze codzienne zajęcia, to dla nich szansa na znalezienie przyjaciół, zdobycia nowych wiadomości i umiejętności czy choćby na wypoczynek i doładowanie sił na dalszą pracę – podsumował Tomasz Bok.*

Warsztat Terapii Zajęciowej w Haczowie powstał we wrześniu 1999 r. z inicjatywy Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Inteligencjalną Koło w Haczowie.

Elżbieta Boroń

PRZEKAŻ 1 %

POMÓŻ Ali i Ani w nierównej walce z mukowiscydozą!

Pomóż im w codziennej walce o oddech!

KRS 0000117587



Fundacja Pomocy Dzieciom
im. Stanisława Bieleckiego

KONIECZNIE Z DOPISKIEM NA FORMULARZACH PIT:
Dla Ali i Anny Dąbrowskich - Wesola 126

POMÓŻ



Ofiarując dar z 1% daje Państwo dziewczynkom
kolejny rok życia z zabezpieczeniem potrzebnym im, leków i rehabilitacji

Alicji i Ani

Pomagają niepełnosprawnym dzieciom i młodzieży

Trwa nabór dzieci i młodzieży na zajęcia z zakresu rehabilitacji leczniczej prowadzonych w Dziennym Centrum Aktywności w Haczowie. Zarówno zajęcia jak i dowóz na nie są bezpłatne.

Dzienne Centrum Aktywności swoją bazę ma w pomieszczeniach Warsztatów Terapii Zajęciowej w Haczowie. Czynne jest codziennie, od poniedziałku do piątku od godz. 14.30 do 19.30. – *Dzienne Centrum Aktywności to placówka dla dzieci w wieku od 4 do 17 lat z zaburzeniami wieku rozwojowego - od wszelkiego rodzaju niepełnosprawności ruchowej przez niepełnosprawność intelektualną po problemy w nauce czy zaburzenia zachowania. Prowadzimy też konsultacje lekarskie. Swoją opinią służą nam zatrudnieni przez nas specjaliści – lekarz neurolog i lekarz ortopeda rehabilitacji ruchowej. Prowadzimy także wsparcie w postaci zajęć z zakresu terapii neurologopedycznej, psychologicznej i socjoterapeutycznej, fizjoterapii, kinezyterapii oraz pedagogiki specjalnej. Planujemy poszerzyć naszą działalność o hipoterapię i dogoterapię. Z uwagi na wiek, wszyscy nasi pacjenci na ogół do południa są w szkołach, więc staramy się by popołudnia w naszej placówce były dla nich czasem nie tylko pracy, ale też i rekreacji. Stąd też rehabilitacja przeplatana jest wspólnymi grami, zabawami czy nawet gotowaniem. Wszystkie prowadzone przez nas zajęcia mają prowadzić do zwiększenia samodzielności dziecka w życiu społecznym i niwelowania jego zaburzeń, tak by mogło w miarę swobodnie funkcjonować w życiu codziennym* – wyjaśniała Marta Nitka – Kierownik Dziennego Centrum Aktywności w Haczowie i Besku.

Do placówki przyjmowane są dzieci: z grupy wysokiego ryzyka ciąży-porodowego, z wrodzonymi wadami rozwojowymi układu nerwowego (np. przepukliny oponowo-rdzeniowe, małogłowie, wrodzone wodogłowie), z chorobami metabolicznymi układu nerwowego, z zaburzeniami koordynacji ruchowej pochodzenia centralnego, z zespołem mikrozaburzeń czynności mózgu (z wyłączeniem zespołów nadpobudliwości psychomotorycznej), z zespołami aberracji chromosomów (w tym z zespołem Downa), z trwałymi dysfunkcjami aparatu ruchu (w tym dziecięce porażenie mózgowe), z miopatiami, zanikami nerwowo – mięśniowymi (następstwa chorób urazowych i zapalnych OUN), z zaburzeniami integracji sensorycznej, z nieprawidłowym rozwojem psychomotorycznym o ustalonej lub bez

ustalonej etiologii oraz z wrodzonymi wadami rozwojowymi wielu układów. – *Jesteśmy by pomóc dziecku w życiu codziennym. Nasza wykwalifikowana kadra niesie wsparcie*

ale także chcemy ułatwić im zrozumienie potrzeb ich niepełnosprawnych dzieci. Takich ośrodków jak nasz nie ma wiele w Polsce. Najbliższy, z tego co mi wia-



nie tylko w zakresie rehabilitacji ruchowej, ale także wspomagamy rozwój psychofizyczny i psychomotoryczny. Nasza placówka ma na celu nieść szeroko rozumiane wsparcie rodzinom, tak by umiały nie tylko poradzić sobie ze stresem i trudną sytuacją życiową,

domo, jest w Świdniku w woj. lubelskim. Dlatego zapraszamy rodziców do kontaktu z nami – mówiła Marta Nitka.

Rodzice, którzy chcieliby swoje dziecko zapisać na zajęcia w DCA w Haczowie muszą posiadać skierowanie od lekarza specjalisty, m.in. neurologa. Jeśli jednak takiego nie posiadają, jednostka posiada swojego lekarza neurologa, który na miejscu może zdiagnozować pacjenta.

W Besku DCA funkcjonuje głównie z myślą o osobach dorosłych i seniorach niepełnosprawnych ruchowo lub intelektualnie. Podstawą przyjęcia jest orzeczenie o stopniu niepełnosprawności lub orzeczenie równoważne z ZUS-u.

Więcej informacji można uzyskać u Kierownik - Marty Nitki pod numerem telefonu 690 899 011.

Elżbieta Boroń, fot. Marta Nitka



Apel o pomoc

Szanowni Państwo!

Nasz syn Kuba ma 15 lat. Cierpi na zespół wad wrodzonych z sekwencją Pierr'a-Robina, obustronny niedosłuch odbiorczy, wadę serca oraz rozszczep podniebienia. Ponadto jego rozwój psychoruchowy jest opóźniony.

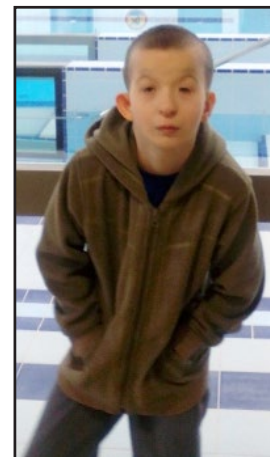
Zwracamy się z ogromną prośbą o pomoc finansową w leczeniu i rehabilitacji Kuby. Koszty te znacznie przekraczają możliwości finansowe naszej rodziny. Każda wpłata, nawet ta najdrobniejsza będzie dla nas bardzo znacząca.

Wpłaty prosimy kierować na konto:

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”, ul. Łomiańska 5, 01 – 685 Warszawa, Alior Bank S.A. 42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

Tytułem: 24654 Opalka Jakub – darowizna na pomoc i ochronę zdrowia.

Można też przekazać **1% podatku**. Wystarczy w rozliczeniu rocznym wpisać **KRS 0000037904** a w polu uzupełniające: **24654 Opalka Jakub**.



Posprzątali okolice z elektrośmieci

Wielkim sukcesem zakończyły się zbiórki elektrośmieci zorganizowane przez Szkoły Podstawowe w Jasionowie i Trześniowie w ramach akcji „Szkoła pomaga i świat oczyszczamy”. Udało im się łącznie zebrać ponad 5 ton zużytego sprzętu elektronicznego i AGD.

Obydwie placówki przyjęły zaproszenie do akcji wystosowane przez Green Office Ecologic zajmującą się ich utylizacją. – *Muszę przyznać, że na początku miałam obawy, ponieważ do tej pory nie współpracowaliśmy z tą firmą. Niemniej jednak okazali się słownymi profesjonalistami. Ogromnie się cieszę z takiego powodzenia akcji i z jej pozytywnego oddźwięku. Skorzystali na niej nie tylko mieszkańcy Trześniowa, Bukowa i okolic, ale również dzieci i nasza szkoła. Dziękuję naszemu panu Sołtysovi za udostępnienie placu na składowanie odpadów, wszystkim mieszkańcom za ich pozytywne nastawienie i przede wszystkim dzieciom, które nie tylko mocno zaangażowały się w rozpropagowanie akcji wśród swoich rodzin i znajomych, ale przede wszystkim zdobyły nowe wiadomości w dziedzinie ekologii i ochrony środowiska* – wyjaśniała Joanna Kaczor – Dyrektor Szkoły Podstawowej w Trześniowie.

Dzięki zaangażowaniu mieszkańców Trześniowa, Bukowa, Milczy, Bzianki i Haczowa w Trześniowie ubierano 2900 kg elektrośmieci. Pozwoliło to szkole na uzyskanie bonu o wartości 580 złotych na zakup sprzętu biurowego lub sportowego. Placówka zdecydowała się na sprzęt sportowy i teraz dzieci mogą grać nowymi piłkami do piłki siatkowej oraz raketkami do tenisa stołowego.

Podobnie jak w Trześniowie, akcja zbierania elektrośmieci zyskała aplauz w Jasionowie. Na parkingu przy szkole wyrosła ogromna sterta zużytych m.in. pralek, zamrażarek, lodówek, telewizorów oraz mniejszego sprzętu RTV i AGD. – *Nasza szkoła od lat organizuje akcje promujące zdrowe środowisko i zdrowy styl życia. Często wracamy do tej tematyki przy wielu okazjach. Co roku na przykład z okazji Dnia Ziemi organizujemy ulicami Jasionowa happening, w którym przypominamy o konieczności dbania o naturalne środowisko. W tym samym duchu zbieramy też zużyte baterie oraz sprzątamy naszą miejscowość. Te wszystkie akcje mają służyć temu, by dzieci i młodzież wiedziała, że czysta Ziemia przekłada się na zdrowie każdego z nas. Tak samo podeszliśmy też do akcji zbierania elektrośmieci. Została ona przez nas rozpropagowana wśród miesz-*



kańców Jasionowa i muszę powiedzieć, że jej efekt przerósł nasze najśmielsze oczekiwania. Dziękuję wszystkim za zaangażowanie i pomoc w jej przeprowadzeniu – stwierdziła Beata Pańko - Dyrektor Szkoły Podstawowej w Jasionowie.

Placówce udało się zebrać 2240 kg zużytego sprzętu elektronicznego, co pozwoliło uzyskać bon o wysokości 336 złotych. Bon, tak jak w Trześniowie, został przeznaczony na zakup sprzętu sportowego dla szkoły.

Elżbieta Boroń,
fot. Archiwum SP w Trześniowie

Tradycyjnie, ale ze współczesnym polotem

Zrobione własnoręcznie maskotki oraz kwiaty ze wstążki wykonane metodą kanzashi to kolejna propozycja warsztatów dla dzieci i młodzieży zorganizowana przez filię w Wesołej Gminnej Biblioteki Publicznej w Nozdrzcu z siedzibą w Warze.

Od kilku już lat filie Gminnej Biblioteki Publicznej przygotowują szereg warsztatów manualnych dla wszystkich chętnych. Jak co roku ogromnym powodzeniem cieszą się te, na których wykonuje się ozdoby bądź to na święta Bożego Narodzenia bądź na Wielkanoc. – *Motorem napędowym warsztatów krawieckich na pewno są nasze dwie panie bibliotekarki – Małgorzata Habrat i Irena Kipisz. One to swym entuzjazmem i taką chęcią poznawania nowych trendów zaraziły nie tylko pozostałe nasze panie bibliotekarki, ale też mieszkańców gminy. Myślę również, że przez ostatnie lata wiele się zmieniło w mentalności ludzi. Zaczynamy wracać do tego co naturalne, piękne i proste. Biblioteki zawsze były takimi małymi ośrodkami kultury, staramy się też przekazywać młodym pokoleniom nasze tradycje. Stąd też powrót do ozdób ze słomy, filcu czy nauka szycia. Powoli zapomina się też o robieniu na drutach czy haftowaniu, bo przecież wygodniej jest kupić gotowe. Myślę jednak, że warto próbować przywracać te trendy, bo satysfakcja z wykonania czegoś własnoręcznie jest nie do przecenienia* – stwierdziła Danuta Kusińska - Kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej w Nozdrzcu z siedzibą w Warze.

W filii w Wesołej maluchy szyły sobie maskotki. Panie bibliotekarki przygotowały im półprodukty na zabawki, a dzieci samodzielnie je wypychały i wykańczały. – *Warsztaty są propo-*

zycją na spędzenie wolnego czasu i sposobem na zdobycie nowych umiejętności. Dzieci, oprócz tego, że wyszły od nas z nowymi maskotkami, to jeszcze poznały podstawowe ścięgi. Myślę, że zabawa jest świetnym sposobem na naukę. Mam nadzieję, że nasze warsztaty staną się dla dzieci i młodzieży inspiracją. Pozwolą im rozwijać swoją sprawność manualną, wyobraźnię, a może i przekształcą się kiedyś w pasję – mówiła Marzena Wojewoda – bibliotekarka prowadząca warsztaty.

Do biblioteki w Wesołej zaproszono także przedszkolaki, które wypychały świąteczne króliczki oraz młodzież. Ta ostatnia poznawała tajniki metody robienia kwiatów ze wstążki metodą kanzashi oraz szyła z materiału tulipany.

Elżbieta Boroń



Warsztaty dla dzieci i młodzieży w Wesołej



Z czytaniem za pan brat

Martyna Ziemiańska ze Szkoły Podstawowej w Haczowie została niekwestionowaną zwyciężczynią VI Gminnego Konkursu Pięknego Czytania. Do konkursu przystąpiło 12 dzieci z klas II i III.

Jak co roku maluchy otrzymały do przeczytania fragment książki. Tym razem musiały się zmierzyć z fragmentem książki Grzegorza Kasdepke i Gabrieli Niedzielskiej „Słodki rok Kuby i Buby”. – *Wybierając pozycję do czytania kierujemy się nie tylko stopniem trudności, ale też możliwościami dzieci. W trakcie czytania oceniana była intonacja, płynność czytania i ogólny wyraz artystyczny. Muszę przyznać, że w tym roku poziom był niezwykle wyrównany, choć pierwsze miejsce przyznane zostało jednogłośnie i bezapelacyjnie. Konkurs ma już swoją tradycję, więc nauczyciele z naszej gminy sami zwracają uwagę na jakość czytania przez naszych najmłodszych mieszkańców. Konkurs oprócz tego, że budzi zainteresowanie literaturą wśród najmłodszych i uwarunkowuje na piękno mowy ojczystej, to również jest znakomitą okazją do spotkania się czy porównania umiejętności dzieci. Chciałabym tutaj też podziękować wszystkim paniom opiekunkom z klas edukacji wczesnoszkolnej za ich zaangażowanie i pomoc dzieciom w przygotowaniach do konkursu, a uczestnikom pogratulować pięknego czytania – mówiła Anna Wulw, współorganizatorka konkursu.*

Zmagania czytelnicze dzieci oceniało jury w składzie: Barbara Bajek, Alina Prorok, Grażyna Serafin i Zofia Błaż. Mimo, że poziom był niezwykle wy-

równany, to jednak jury musiało wyłonić grono laureatów.

W tym roku najlepiej poradzili sobie: Martyna Ziemiańska z Szkoły Podstawowej w Haczowie, Amelia Bąk ze Szkoły Podstawowej we Wzdowie i Jakub Pojnar ze Szkoły Podstawowej w Trześniowie. – *Ogromnie się cieszę, że konkurs wpisał się już w tradycję naszej gminy. Świadczy o tym chociażby coraz wyższy poziom konkursu. Gminny Konkurs Pięknego Czytania jest też częścią działań, które promują i wspierają rozwój czytelnictwa wśród młodych w ramach „Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa”. Szkoły z terenu naszej gminy wnioskuje do tego programu o wzbogacenie księgozbioru szkolnych bibliotek. Chciałabym tutaj podziękować naszym paniom nauczycielkom - Annie Wulw i Agacie Szydło oraz paniom z Gminnej Biblioteki Publicznej za trud włożony w organizację i przeprowadzenie konkursu – podsumował Grzegorz Sobota – Dyrektor Szkoły Podstawowej w Haczowie.*

Elżbieta Boroń, fot. Jolanta Błaż

Podwyższali swoje kwalifikacje

Dwunastu uczestników ze Środowiskowego Domu Samopomocy im. Anny w Izdebkach wzięło udział w zajęciach języka angielskiego zorganizowanych w ramach projektu „Zdobądź międzynarodowy certyfikat z języka angielskiego”. Wszyscy ukończyli szkolenie z wynikiem pozytywnym na poziomie A2.



W ramach przedsięwzięcia zorganizowanych zostało 240 godzin zajęć, które odbywały się dwa razy w tygodniu. Uczestnicy kursu nauczyli się podstawowego słownictwa i zwrotów niezbędnych przy porozumiewaniu się w sytuacjach dnia codziennego. – *Głównym celem, oprócz oczywiście podniesienia kompetencji zawodowych naszych uczestników, było podniesienie ich sprawności językowej zarówno tej w języku ojczystym jak i w języku angielskim. Udział w tych zajęciach nie tylko ich dowartościował, ale także pozwolił im zdobyć pewność siebie. Nauczył systematyczności oraz obowiązkowości. Myślę, że dużym motywatorem do nauki był też znakomity kontakt kursantów z naszą panią lektor. Wszystko to razem spowodowało, że jeśli będzie możliwość nasz Dom weźmie udział w kolejnych kursach podwyższających kwalifikacje naszych uczestników na rynku pracy – stwierdziła Katarzyna Dyrda – Kierownik Środowiskowego Domu Samopomocy im. Anny w Izdebkach.*

Projekt współfinansowany był ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego i budżetu państwa.

Elżbieta Boroń, fot. Archiwum ŚDS w Izdebkach

„Cześć Waszej pamięci, Żołnierze Wyklęci”

Niełomni w Warszawie i nie tylko

Z okazji Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych biblioteka Szkoły Podstawowej Nr 1 w Izdebkach przygotowała dla młodzieży wystawę nawiązującą do zorganizowanej w październiku wycieczki do Warszawy. Tematyka wystawy przeniosła zwiędzających w czasy najtragiczniejszego okrucieństwa z jakim w czasie Powstania Warszawskiego przyszło się zmierzyć w obronie Ojczyzny i stolicy znanym z nazwiska oraz bezimiennym, powstańcym, żołnierzom i bohaterom.

W czasie 5 lat niemieckiej okupacji życie straciło ponad 20% mieszkańców przedwojennej Polski. To z wybuchem Powstania Warszawskiego, 1 sierpnia 1944 r., w serca Polaków wstąpiła nadzieja, kiedy to licząc na przychylność Rosjan, Armia Krajowa wzniciła w stolicy antyniemieckie powstanie. Po kilku dniach powstańcy opanowali większość dzielnic miasta. W tym czasie Armia Czerwona stanęła nad Wisłą i nie udzieliła Polakom pomocy. Niemcy, po stabilizacji frontu, mogli się zająć „zgnieciem warszawskiego

powstania...” Żle uzbrojeni powstańcy bronili się przez 63 dni, nim skapitulowali. To właśnie wszystkich tych, walczących w nierównej walce chcieliśmy upamiętnić.

Na wystawie przywołaliśmy też wspomnienie październikowego spotkania uczniów z Panem prof. Leszkiem Żukowskim ps. „Antek”, obecnie prezesem Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Nie mogliśmy też pominąć postaci Ireny Sendlerowej, Polki, która uratowała tysiące żydowskich dzieci z warszawskiego getta. Dodajmy, że obecny rok, uchwałą Sejmu RP, obchodzony jest pod jej patronatem, by w ten sposób uczcić jej heroizm oraz pamięć o jej posta-

wie i czynach. Do podejmowania działań edukacyjnych i aktywnego zaangażowania się młodzieży związanych z uhonorowaniem „Sprawiedliwej wśród narodów świata” również gorąco zachęcał rzecznik Praw Dziecka – Marek Michalak.

Na wystawie zaprezentowano również nowości wydawnicze o jakie wzbogaciła się biblioteka szkolna w bieżącym roku szkolnym m.in.: „Atlas Polskiego Podziemia Niepodległościowego 1944-1956”, publikacji „Polskie Państwo Podziemne w latach 1939-1941”, „Flossenbürg przewodnik i nie tylko” autorstwa Leszka Żukowskiego. Ponadto uczniowie mieli możliwość obejrzenia dwóch filmów: „Dzieci Sendlerowej” i „Druga prawda - Elżbieta Zawacka – miałam szczęśliwe życie”.

Katarzyna Kufel, Małgorzata Mazur - Herbut

Wiersze Józefa Cupaka z Wary

JESZCZE

Jeszcze tylko parę chwil,
jeszcze trochę płatków śniegu
i do przejścia ileś mil,
nie zatrzymasz czasu w biegu.

Jeszcze tylko mi zostało
ileś dni, bądź ileś lat,
a mnie życia wciąż za mało,
chciałbym swój zostawić ślad.

Jeszcze parę listków wierzby,
brzóz płaczących nad wąwozem,
nie odejdę stąd, bo gdzieżby,
tu „rozbiłem się obozem”.

Tu mnie smagał wiatr lutowy,
tu się snuły mgły nad ranem,
tu poczekam jeszcze chwilę,
tu się umówiłem z Panem.

1 marca 2018 r.

KRZYŻU ...

Krzyżu Chrystusa, Krzyżu prosty, szary,
Twoje milczenie to wielka wymowa.
Ty duszy ludzkiej uświęcasz obszary,
A Twoja cisza większa jest niż słowa.

Tyś myty potem, który z krwią zmieszany
pali i piecze, bo z dodatkiem soli.
Rozpiąłeś ciało, rozchyliłeś rany,
dźwignąłeś ludzkość z upadku niewoli.

Do końca Ciebie pojąć nie potrafię,
bo ludzki rozum pojąć Cię nie zdoła.
Pozwól mi tylko, bym z wielką pokorą
ugiął kolana i pochylił czoła.

4 marca 2018 r.



WIEŚNIACZKI I DAMY

Znów pojawił nam się program, chwytny niesłychanie,
Który służy raczej po to, by podzielić panie.

Czy to prawda, bezpośrednio twórców zapytamy:
O co chodzi, gdy mówicie „wieśniaczki” i „damy”?

Stawiacie naprzeciw siebie bez cienia litości
nie wieśniaczki i nie damy, ale dwie skrajności.
Z tego, co tam przedstawiacie wnioskuje, niestety,
dama ma być krnąbrna, próżna, mieć „kilo tapety”.

Ma sprzedawać swoje wdzięki i zarabiać krocie,
przy jedzeniu wciąż marudzić, przy tym tonąć w złocie.
Według mnie, prawdziwa dama intelekt posiada,
przy tym skromność, wychowanie i mądrze pogada.

Wręcz nie trzeba jej przedstawiać, no bo ona sama
postępuje tak, że myślisz „to prawdziwa dama”.
Na wsi także są kobiety, które żyją godnie
i potrafią dom urządzić schludnie i wygodnie.

Przecież w mieście też spotkałem panie dobre, miłe
więc nie twórzmy sztucznych barier, nie dzielmy na siłę.
Wyznała mi pewna dama, i raczej nie kłamie,
że udziału by nie wzięła nigdy w tym programie.

Chrystus w szopie się urodził i spać musiał w żłobie.
Dwa tysiące lat minęło – nie ma równych sobie.
Może kogoś z was zaskoczy ma wykładnia taka,
lecz to tylko jest opinia prostego wieśniaka.

7 marca 2018 r.

ski

Wykorzystałem swoją szansę

Rozmowa z Lucjanem Trelą, byłym bokserem, 5-krotnym mistrzem Polski, olimpijczykiem z Meksyku w 1968 roku, przez całą karierę broniącym barw Stali Stalowa Wola, Gościem Honorowym XVIII Plebiscytu na Najpopularniejszego Sportowca Powiatu Brzozowskiego.



Sebastian Czech: Dyscyplina, którą pan przez lata uprawiał stała się w stu procentach zbieżna z wynikami na Najpopularniejszego Sportowca Powiatu Brzozowskiego, ponieważ wygrali go właśnie bokserzy: Szczepan Szmyd zajął pierwsze miejsce, jego brat Szymon drugie. Po takim wyniku można wysnuć wniosek, że coraz więcej młodzieży garnie się do boks?

Lucjan Trela: Trudno mi powiedzieć, ponieważ od czterech lat nie udzielam się w tej dyscyplinie, ale jeśli pamięć mnie nie myli, to w czasie prowadzenia sekcji w Stalowej Woli, w klubie Feniks trenowało między 20, a 30 chłopaków. To niezły wynik, zainteresowanie na poziomie wysokim, biorąc pod uwagę w ogóle współczesne podejście młodzieży do sportu, czy boks w szczególności. Pięściarstwo to dyscyplina trudna, wymagająca wyrzeczeń, wytrwałości zarówno fizycznej, jak i psychicznej, więc taki wynik, w momencie mojego zawieszenia bokserskiej aktywności, należy uznać za pozytywny.

S. Cz.: Pasję do boks ugruntowują gale bokserskie, transmisje telewizyjne z tych wydarzeń, popularyzują one boks wśród młodych ludzi?

L. T.: Na pewno tak, ale za moich czasów, czyli na przełomie lat 50-tych i 60-tych oraz 70-tych XX wieku inaczej to wyglądało. W tej chwili młodzież w jakimś stopniu garnie się do boks, jak i w ogóle do sportu, tylko kiedy kończy szkołę średnią, zdaje maturę, to nie wie za bardzo w jakim kierunku kontynuować zainteresowania. Często w momencie podjęcia studiów wyższych kończy z uprawianiem sportu, zarzuca dotychczasowe, sportowe zainteresowania. Nie ma tylu sekcji, co dawniej, nie ma czym przyciągnąć młodych ludzi, i to nie jest zjawisko tylko i wyłącznie przyporządkowane do boks, lecz również innych dyscyplin sportowych. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że podjęcie studiów dziennych u wielu zawodników jest równoznaczne z zakończeniem uprawianej dotychczas dyscypliny sportowej.

S. Cz.: No właśnie ilość sekcji, klubów stanowiło główną atrakcję dla pana i dla

pana rówieśników, można było wówczas wybierać w sportowych dyscyplinach. Wiele klubów na Podkarpaciu zapewniało boksowanie na wysokim poziomie, to chyba stanowiło największą siłę polskiego pięściarstwa, dominującego w Europie w latach 60-tych i na początku 70-tych?

L. T.: Wówczas funkcjonowała silna liga seniorów, teraz tylko juniorzy się bawią. Czasem jakiś utalentowany senior wyskoczy, ale rozwojowi jego talentu służą tylko turnieje.

S. Cz.: Nie brakuje tych ligowych rozgrywek, turnieje to nie za mało?

L. T.: Pewnie, że brakuje, zwłaszcza tej ciągłości, bo człowiek trenując wiedział, że za jakiś czas zaczyna się liga i co tydzień wchodził do ringu i boksował. Teraz junior nie ma takich perspektyw.



Starosta Brzozowski wręcza Lucjanowi Treli pamiątkowy grawerton

S. Cz.: Pana co przyciągnęło do boks?

L. T.: Zaczynałem od piłki nożnej, pewnie jak większość sportowców nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Akurat tak się złożyło, że nie było zajęcia w zimie, nudziłem się z kolegami z powodu przerwy w rozgrywkach piłkarskich. Wówczas bokserzy trenowali na stadionie Stali Stalowa Wola, więc stwierdziliśmy z kolegami, że spróbujemy swoich sił na ringu. Zaopiekował się nami trener Algierd i zaczęliśmy uczęszczać na zajęcia. Przyszła wiosna i znowu zaczęliśmy grać w piłkę nożną. Pierwszą walkę stoczyłem w Przeworsku z dobrym zawodnikiem i przyszło mi powołanie do kadry województwa rzeszowskiego juniorów piłkarskich i do ekipy bokserskiej przed mi-

strzostwami Polski juniorów, która miała spotkać się na obozie w Cetniewie nad morzem. Zastanawiałem się co wybrać, bo piłkarze mieli zgrupowanie w Bieszczadach, a bokserzy nad morzem. Zdecydowałem, że wybiorę morze, bo bałem się, że więcej nie będę miał okazji tam wyjechać.

S. Cz.: Czyli atrakcja turystyczna zdecydowała o wyborze boks?

L. T.: Tak, i wtedy w roku 1959 roku zdobyłem brązowy medal w mistrzostwach Polski juniorów w wadze półciężkiej, a rok później triumfowałem w wadze ciężkiej w tej grupie wiekowej.

S. Cz.: No właśnie ta waga ciężka stanowiła chyba duże wyzwanie w pańskiej karierze, ponieważ wzrost 172 centymetry, to chyba niewiele, jak na tę kategorię. Wyżsi przeciwnicy nie dysponowali przewagą już w chwili rozpoczęcia walki?

L. T.: Zaistniałem w boksie dzięki znakomitemu przygotowaniu kondycyjnemu, ruchowemu i szybkościowemu.

S. Cz.: Ponieważ boks, to nie tylko siła.

L. T.: Pewnie, że nie. Sam Feliks Stamm mówił, że boks to nie siła, a pomysłu. Liczą się w ringu najpierw głowa, później nogi i ręce, a dopiero na samym końcu siła.

S. Cz.: Stal Stalowa Wola, której barwy pan reprezentował była silną ekipą w regionie i kraju?

L. T.: Bardzo silną, ponieważ zdobywaliśmy drużynowo tytuł wicemistrza Polski oraz brązowe medale. Na ówczesną konkurencję, to naprawdę olbrzymie osiągnięcie. Zresztą na samym Podkarpaciu boksowali klasowi pięściarze, na przykład w Stali Rzeszów, a co dopiero w skali kraju. Wtedy sukces gwarantowały zaangażowanie i umiejętności z najwyższej półki.

S. Cz.: Rezultatem osiągnięć ligowych oraz w indywidualnej rywalizacji mistrzostw Polski były powołania do kadry?

L. T.: W reprezentacji zauważono mnie po zdobyciu pierwszego indywidualnego mistrza Polski w roku 1965. Okazałem się najlepszy na arenie krajowej, więc otworzyłem sobie drzwi do reprezentacji, wydeptałem ścieżki umożliwiające mi reprezentowanie Polski na ringach międzynarodowych.

S. Cz.: Powołanie do kadry Feliksa Stamma, skupiającej czołowych bokserów świata, mistrzów olimpijskich z Jerzym Kulejem na czele, stanowiło podsumowanie tamtego etapu kariery?

L. T.: Oczywiście, tym bardziej, że załapałem się do kadry na dłuższy czas, mając możliwość współpracy ze znakomitym szkoleniowcem oraz całą plejadą bokserów.

S. Cz.: Feliks Stamm, to legenda polskiego boks, twórca prawdziwego dream teamu osiągnął chyba największe sukcesy w historii polskiego pięściarstwa. Jakim był trenerem, człowiekiem, jak się z nim współpracowało na co dzień?

L. T.: Należał do ludzi wymagających, a jednocześnie wyrozumiałych. Potrafił łączyć te dwie cechy, dzięki którym pewnie należał do ludzi i trenerów wyjątkowych, znakomicie współpracujących z zawodnikami. Tytuły mistrzowskie stanowiły tego konsekwencję, nie brały się znikąd.

S. Cz.: Druga połowa lat sześćdziesiątych to pasmo sukcesów polskich bokserów. Panu również się wiodło, złote medale mistrzostw Polski zapewniły powołanie na igrzyska olimpijskie w Meksyku w 1968 r. Pokonał pan zatem kolejny szczybel kariery, a w zasadzie wspiął się pan na sam szczyt, wszak wyjazd na igrzyska dla każdego sportowca to spełnienie marzeń.

L. T.: To były wspaniałe lata mojej kariery. Czulem się naprawdę silny, pewnie w ringu, byłem po prostu najlepszy w Polsce w swojej kategorii, a i w rywalizacji międzynarodowej należałem do ścisłej czołówki. Wszystko szło jak powinno, nie miałem żadnych przestojów, parłem tylko i wyłącznie do przodu.

S. Cz.: Waga ciężka mocno obsadzona była wówczas w Polsce?

L. T.: Boksowali Ludwik Denderys, Jerzy Skoczek, Klemens Małkiewicz, zatem było z kim rywalizować.

S. Cz.: Kiedy dowiedział się pan, że w pierwszej rundzie wymarzonego igrzysk trafił na Amerykanina, Georga Foremana, nie poczuł pan zawodu, że los okazał się zbyt wymagający, czy Foreman wówczas nie był aż tak znany?

L. T.: Znałem jego możliwości, ponieważ obserwowali go trenerzy podczas meczu międzypaństwowego Niemcy – USA. Stamm przekazał, że Foreman potrafi walczyć, dysponuje olbrzymią siłą i szybkością, co zresztą potwierdziło się w ringu.

S. Cz.: Potwierdził to w walkach kolejnych w drodze do mistrzostwa olimpijskiego, bo pokonał wszystkich przeciwników przed czasem, a jedynym rywalem, z którym musiał się męczyć

całe trzy rundy był właśnie Lucjan Trela.

L. T.: Przegrałem 1:4, w tym dwóch sędziów orzekło remis ze wskazaniem na Foremana, gdyby wskazali odwrotnie zostałbym zwycięzcą. Różnie reagowano na trybunach, część kibiców gwizdała przez około kwadrans, nie mogąc pogodzić się z moją porażką. Twierdzili, że byłem lepszy, ale oczywiście wyniku nic nie mogło już zmienić.

S. Cz.: Mimo szybkiego odpadnięcia uznał pan olimpiadę za udaną?

L. T.: Cieszyłem się, że w ogóle na nią pojechałem. To było wielkie przeżycie, pamiętane do dzisiaj. Późniejsze sukcesy Foremana, jednego z najlepszych bokserów w historii tej dyscypliny dodały prestiżu mojej olimpijskiej walce. Wręcz przeszła do historii polskiego boks. To bardzo przyjemne uczucie, kiedy kibice z czymś konkretnym i pozytywnym cię identyfikują. W jakiś sposób zapisałem się na kartach rodzimego sportu i boks, co jak najlepiej świadczy o mojej karierze. Potwierdza, że jej nie zmarnowałem, że wykorzystałem daną mi szansę.



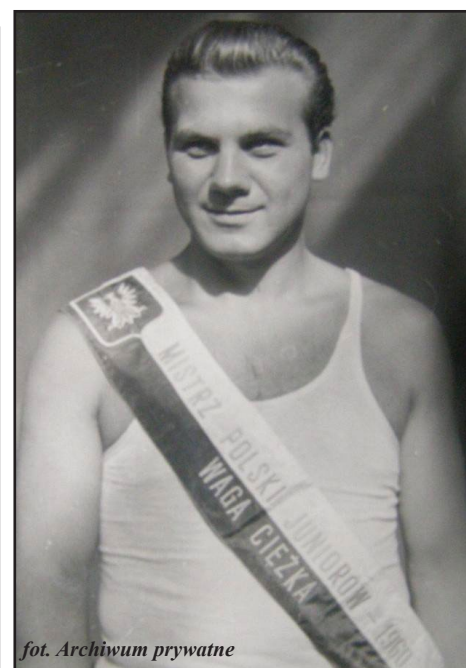
fot. Mieczysław Świdorski

S. Cz.: Cztery lata później, w roku 1972, zabrakło już pana na igrzyskach w Monachium.

L. T.: Miałem już nawet uszyty garnitur olimpijski, byłem w kadrze, szykowałem się na całego do wyjazdu. Na trzy, czy cztery dni przed odlotem otrzymałem informację, że jednak nie jadę. Skreślono jeszcze jednego kolegę, zamiast nas pojechali Gwardziści. Szerzej tematu nie ma co poruszać.

S. Cz.: Po igrzyskach w Meksyku nadal należał pan do ścisłej bokserskiej, krajowej elity?

L. T.: Jeszcze dwukrotnie stawałem na najwyższym stopniu podium mistrzostw Polski, raz zająłem drugie i chyba ze dwa razy byłem trzeci.



fot. Archiwum prywatne

S. Cz.: Całą karierę pozostał pan wierny Stali Stalowa Wola, nie pojawiały się oferty z innych klubów, nie kusilo pana, żeby zmienić środowisko?

L. T.: Po wyjściu z wojska otrzymałem propozycję z Błękitnych Kielce i Gwardii Wrocław, czyli dwóch gwardyjskich klubów. Pomyślałem jednak, że nie ma sensu munduru wojskowego zamieniać na milicyjny. Zresztą miałem już rodzinę, wyjeżdżać lubiłem, ale na dwa lub trzy dni (śmiech). Postanowiłem zostać w Stalowej Woli i nie żałuję. Tam był klimat dla sportu, znakomita baza, jedna z najlepszych w kraju. Stal wtedy gwarantowała szkolenie na wysokim poziomie, więc nie było co szukać szczęścia w innych miejscach.

S. Cz.: Uczestniczył pan dwukrotnie w mistrzostwach Europy, ale medalu nie udało się zdobyć. Nie brakuje panu w CV krążków z międzynarodowych turniejów?

L. T.: Brakuje, zwłaszcza na olimpiadzie. Medal olimpijski gwarantowałby emeryturę wyższą niż pobieram obecnie, dzięki czemu łatwiej by mi się żyło. Ale czasu nie cofniemy, nie ma co rozpamiętywać. W mistrzostwach Europy dwukrotnie odpadałem w ćwierćfinałach. Najbliżej medalu byłem w Belgradzie, w roku 1973, gdzie moim zdaniem zostałem skrzywdzony werdyktem na korzyść mojego rywala.

S. Cz.: Mamy szansę nawiązać do sukcesów z lat 60-tych i 70-tych, zdobywać medale na olimpiadach, czy nastawiamy się na boks zawodowy?

L. T.: Wszystko idzie z duchem czasu. Obecnie boks tak zwany amatorski nie ma wielkiej siły przebicia i nic nie wskazuje na to, żeby w najbliższym czasie coś się w tej kwestii zmieniło. Zdecydowanie dominował będzie boks zawodowy.

Rozmawiał Sebastian Czech

Brąz Wiktorii Toczek

W dniach 10-11 marca br. w Zamościu odbyły się XXXIII Halowe Mistrzostwa Polski Juniorów w łucznictwie. W zawodach wzięło udział 40 zawodniczek i 60 zawodników. Z gminy Brzozów w zawodach wzięło udział łucznicy z klubu Sagit Humniska.

W pierwszym dniu w sobotę odbyły się kwalifikacje. Zawodnicy strzelali dwie odległości po 30 strzał. Zajęli następujące miejsca:

- Wiktorja Toczek z wynikiem 539 pkt - 5 miejsce
- Patrycja Piotrowska z wynikiem 470 pkt zajmowała 30 miejsce, ostatecznie zawody ukończyła na 29 miejscu
- Dawid Lasek z wynikiem 513 pkt - 31 miejsce
- Kacper Kij z wynikiem 472 pkt - 49 miejsce
- Konrad Kij z wynikiem 440 pkt - 55 miejsce

Drużyna mieszana Mikst w składzie Wiktorja Toczek i Dawid Lasek zajęła 12 miej-

sce, zaś drużyna męska w składzie: Dawid Lasek, Konrad Kij i Kacper Kij uplasowała się na 8 miejscu. W niedzielę odbyły się pojedynki, w których wystąpili: Wiktorja Toczek, Patrycja Piotrowska i Dawid Lasek.

Wiktorja Toczek rozpoczęła od pojedynku z zawodniczką Dąbrowii Dąbrowa Tarnowska wygrywając 6:0, następnie wygrała z zawodniczką LKS Mazowsze Teresin 6:4 i z zawodniczką Marymontu Warszawa 6:2. W pojedynku o wejście do finału przegrała z zawodniczką Zrywu Dobrez 4:6, zdobywając tym samym brązowy medal i tytuł II Halowej Wicemistrzyni Polski Juniorów na rok 2018.

Dawid Lasek rozpoczął od pojedynku z zawodnikiem Drukarza Warszawa wygrywając 6:4, następnie z zawodnikiem Surma Poznań wygrał 6:0. Przegrał w barażu z zawodnikiem Grot Ruda Śląska 5:6 i ostatecznie zajął 6 miejsce.



Zawodnicy i działacze klubu składają podziękowania dla sponsorów: Burmistrza Brzozowa Józefa Rzepki, firmom - Elektromontaż Rzeszów, Elan z Brzozowa, Jana Dudycz, Stanisława i Józefa Telesza, Cukierni Wacława Bieńczyka.

Dzisiaj Toczek



wiewiórka od Disneya	rumuńskie auto	tam zmiana opon w F1	np. "Mars"	zamorskie posiadłości	powiązane tworzą tratwę	... Duna-way, aktorka	terapia dla ćpuna	wtórna obróbka zdjęć	głos Pavarotiego
producent żelków		dary, zdolności		magiczny napój		Agassi, tenisista			ośrodek pionierów na Krymie
							twórcza		
czarny materiał						wydawca książek			
na drewnianym koniku	urzędnik dawnej Polsce	mnich z zakonu Loyoli	głębokie wody			wzniosły wiersz	walczyli w XVII-XVIII w	Cobain z Nirvany	
						kompanem z balwanem		artykułacja, wymowa	niebieski barwnik kadziowy
hodowlane zwierzę z broda	duże miasto nad Irtyszem	przechodzą przez ulicę				Jerzy, trener	zwierzę łowne		
			Bruckner, kompozytor		trudne do osiągnięcia			gaz wokół nas	syn Dedala
Andrzej, reżyser				wokalistka Maanam	miejsce walki bokserów		ma Koran za kodeks		
przetak, rzeszoto				Wielka - dawniej w TV	herb szlachecki, Powąta				
				pierszeń o l. at. 44			ćwiczenia z medytacją		
gra za gazę	formacja Grechuty				kuzyn krokodyla				

zadanie udostępnił serwis krzyżówkowy szarada.net

„Brzozowska Gazeta Powiatowa” - miesięcznik samorządu powiatowego (ISSN 1642-8420).

Wydawca: Starostwo Powiatowe w Brzozowie, ul. Armii Krajowej 1, 36-200 Brzozów, tel./fax 13 43-426-45.

Redakcja: ul. Sienkiewicza 2, 36-200 Brzozów, tel./fax 13 43-431-65,

e-mail: bgp@powiatbrzozow.pl

Skład redakcji: Magdalena Pilawska (red. naczelnia), Anna Kałamucka (opr. techniczne), Dariusz Supel (opr. graficzne), Anna Rzepka, Sebastian Czech, Elżbieta Boroń

Druk: HEDOM w Krośnie.

BGP w Internecie:

www.powiatbrzozow.pl



NAJPIĘKNIEJSZY STÓŁ WIELKANOCNY

POŁĘDWICZKI W CHRUPIĄCEJ SKORUPCE

SKŁADNIKI:

- 2 polędwiczki wieprzowe - około pół kilograma
- dwie łyżki musztardy
- jedna średniej wielkości biała cebula
- mięsz z dwóch bułek kajzerek
- sól, świeżo zmielony czarny pieprz
- odrobina tymianku i rozmarynu
- pół kostki masła
- sok z połowy cytryny, łyżka oliwy
- duża garść posiekanej natki pietruszki

PRZYGOTOWANIE

Polędwiczki obsmażyć na łyżce oliwy i łyżce masła. Kiedy lekko się zarumienią ze wszystkich stron, zdjąć z ognia, posolić, posypać pieprzem i odstawić do ostygnięcia. Cebulę pokroić drobno w kostkę. Do tej potrawy najlepsze są cebulki szalotki, ale może też być biała. Cebulkę lekko podsmażyć z dwiema czubatymi łyżkami masła. Zdjąć patelnię z ognia i dodać dokładnie rozdrobniony miąższ z bułek. Należy dodać tyle, aby masa nie była wilgotna i dała się swobodnie formować. Masę doprawić solą, pieprzem, rozmarynem i tymiankiem. Mięso posmarować dość grubą warstwą musztardy z jednej strony. Na musztardę nakładać warstwę nadzienia, formując ładne „przykrycie”. Tak przygotowane mięso układać w wysmarowanym oliwą naczyniu i zapiekać w piekarniku nagrzanym do 180°C przez około 30 min. Kiedy skorupka zbrązowieje to znak, że potrawa jest gotowa. Mięso wyjąć z piekarnika i na chwilę odstawić. Lekko ostygnięte będzie się dużo łatwiej kroić.

Sos: Na patelni rozgrzać pozostałe masło. Kiedy się spieni dodać sok z cytryny i drobno posiekaną natkę pietruszki. Dusić na ogniu jeszcze przez kilkanaście sekund. Mięso kroić na plastry o grubości około 1 cm, układać na talerzu i polewać sosem. Do tej potrawy idealnym dodatkiem jest kawałek zgrilowanej dymki (może być na patelni), sałata z sosem vinegrette i pieczone ziemniaki.



Zwycięskie potrawy w konkursie - cz.1

MAZUREK WIELKANOCNY

SKŁADNIKI

Ciasto:

- 170 g mąki pszennej
- 100 g zimnego masła
- 2 żółtka
- 2 łyżki cukru pudru
- szczypta soli

Masa:

- 100 g masła
- 200 g masy kajmakowej z puszki

Słonecznik:

- 50 g słonecznika
- 1 płaska łyżka masła
- 1,5 łyżki cukru pudru
- 1 łyżka mleka

Ponadto: 2 łyżki żurawiny (namoczonej i sparzonej wrzątkiem)

1/2 słoiczka dżemu wiśniowego

PRZYGOTOWANIE

Ciasto: Wszystkie składniki ciasta umieścić na stolnicy i dokładnie posiekać nożem do uzyskania kruszonki. Zagnieść, uformować w kulę i schłodzić godzinę w lodówce. Następnie ciasto umieścić między dwoma arkuszami papieru do pieczenia i rozwałkować na wielkość blaszki (ok. 20x30 cm lub mniejszej). Aby uzyskać ozdobny pasek brzegowy pozostawić kawałek ciasta. Jeden arkusz papieru odkleić, a drugi wraz z ciastem umieścić w blaszce. Uformować ozdobne pasy na brzegach ciasta. Widelcem ponakłuwać spód. Tak przygotowane ciasto ponownie wstawić do lodówki i pozostawić na 30 minut. Piekarnik nagrzać do 200°C. Piec ok. 15-20 min. do lekkiego zarumienienia. Wyjąć ciasto i wystudzić.

Masa: Miękkie masło utrzeć na puch. Powoli dodawać kajmak i miksować do połączenia składników. Masę można wstawić do lodówki, by nieco stężała.

Karmelizowany słonecznik: Masło, mleko, cukier i słonecznik podgrzać, tak by cukier się rozpuścił i wszystkie składniki połączyły. Następnie wylać na blachę wyłożoną papierem do pieczenia. Równo rozprowadzić. Wstawić do nagrzanego piekarnika i piec w temp 180°C ok. 10 min. Masa powinna ładnie się zarumienić. Wyjąć z piekarnika i dobrze wystudzić, a następnie pokruszyć. Wystudzony spód mazurka posmarować dżemem. Wyłożyć masę i równomiernie rozprowadzić. Wierzch posypać pokruszonym słonecznikiem i żurawiną.



